Nr. 282. We Lwowie Czwartek dnia 4. Grudnia 1873. **Rok**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem**: rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową **za granicę**: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Bióro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu**, **Frankfurcie n. M.**, w **Berlinie**, w **Lipsku**, **Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Hassenstein & Vogler, w **Wiedniu**: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 3. grudnia.

Wydział Rady powiatowej brzeskiej rozesłał do wszystkich wydziałów Rad powiatowych okólnik z wnioskiem: — „aby Rady powiatowe uchwaliły petycję do wysokiego sejmu, o zreorganizowanie Rad powiatowych.“

Odezwą podobną łatwo mogą być Rady powiatowe obałamucone — dla wyjaśnienia więc rzeczy, umieszczamy tu przysłane nam łaskawie szczegóły z posiedzenia Rady powiatowej brzeskiej, odbytego w tym przedmiocie na dniu 27, listopada r. b., t. j. już po rozesłaniu owego okólnika.

Sprawozdawca p. Konstanty Ramult wiceprezes, po dość obszernych wywodach o ogólnej biedzie, ciężkich czasach, o wysokich podatkach, a wreszcie o znacznych kosztach na kancelarję Wydziału powiatowego, jakie powiat bezowocnie co rok ponosić musi — postawił następujący wniosek wydziału powiatu brzeskiego: — „Swietna Rada powiatowa uzna potrze„bę reorganizacji Rad powiatowych i w tym „celu uchwali petycję do wysokiego Sejmu, do„pominając się o zupełną egzekutywę lub w „przeciwnym razie — o zniesienie wydziałów „powiatowych, i przydzielenie czynności ich ck. „starostwom powiatowym.“

Za wnioskiem tym zapisali się do głosu pp. ksiądz Jan Kitrys, Jan hr. Stadnicki i Adam Marasse — bronili i uzasadniali go z całą żarliwością, tłómacząc szczególnie włościanom, że nie będzie potrzeba jeździć na posiedzenia, że c. k. starostowie będą odpowiedzialni, z wyboru powstali, że wreszcie jak hrabia Stadnicki wyraził się, że chce władzy silnej, i tak uorganizowanej, aby jeden wszystkich za łeb trzymał (sic).

Przeciw wnioskowi przemawiali głównie pp. Stanisław Jagielski, Ksawery Tomkiewicz i Józef Zywicki — i, nie wdając się w rozbiór dzisiejszych ustaw, twierdzili stanowczo że i w tych ramach, przy dobrej woli i wytrwałej pracy, z korzyścią dla kraju pracować można — gdy tymczasem dobrowolne zrzekanie się tej, tak ciężko wywalczonej odrobiny praw autonomicznych — jest co najmniej świadectwem własnego niedołęstwa, za które posłowie nasi w Radzie państwa rumienić by się musieli — a co gorsza, że wobec pogrzebania przez centralistów naszej rezolucji, ck. staroście nie odpowiadającemu za swe czynności przed władzą autonomiczną, na ślepo oddajemy siebie i prawa nasze pod nieomylny zarząd.

Gdy się dyskusja skończyła, wniosek poddany pod głosowanie upadł — zaczęto ponownie wmawiać w włościan, że nie rozumieją o co chodzi — zaczęto znowu tłumaczyć im, że nie będą potrzebowali jeździć na posiedzenia, płacić dodatków do podatków na radę itp. piękne rzeczy — i zapytano się stanowczo, czy są zatem jak jest, czy też chcą odmiany — przyczem i pan c. k. starosta Pfau, zabierając głos fatygi swej nie żałował. Pomimo jednak tych wszystkich presyj i zabiegów, nieszczęśliwy wniosek powtórnie upadł.

Wskutek czego wielm. Tomkiewicz, członek rady, postawił natychmiast naglący wniosek, aby wydział powiatowy, o zapadłej uchwale bezwłocznie zawiadomił te wydziały powiatowe, do których poprzednio okólnik swój był rozesłał—który to wniosek podpisany przez większość, tąż samą większością przyjęty został.

Każdy zdrowo zapatrujący się na przedmiot, pojmie doniosłość tego faktu.

Zdaje nam się, że potem przedstawieniu rzeczy nie potrzebujemy tracić dużo słów na scharakteryzowanie pomysłu brzeskiego Wydziału powiatowego. Najlepszem kryterjum do ocenienia jego będzie ta okoliczność, że jeśli od kogo, to od stojurców galicyjskich, nieprzyjaznych wszelkiej autonomji, powinien był nasamprzód wyjść taki projekt, a przecież oni tego dotąd nie uczynili, i nie uczynią, bo dążąc do objęcia władzy w powiatach u nas, mają nadzieję, że autonomja ta, którą my za tak małą i bezpożyteczną uważamy, w ich ręku zupełnie innych nabierze rozmiarów.

Pomimo wielkiego niedołęztwa, jakie panuje w naszych reprezentacjach powiatowych — jesteśmy pewni, że mało ich się znajdzie takich, któreby odważyły się poprzeć usiłowania Wydziału brzeskiego.

Towarzystwo kredytowe miejskie.

W *Prawniku* lwowskim czytamy: „Pod powyższą firmą zawiązuje się, z inicjatywy redakcji *Prawnika* i na podstawie statutu przez nią w myśl ustawy z d. 9go kwietnia 1873. (l. 70 dz. pr. p. o spółkach zarobkowych i gospodarczych) ułożonego, spółka kredytowa i zarobkowa, mająca na celu, dostarczać członkom swoim potrzebnych im kapitałów obrotowych, jakoteż dla wspólnej korzyści członków przedsiębrać czynności statutem wskazane. W myśl tego celu załatwiać ma Towarzystwo następujące czynności:

1. Udzielać członkom swoim pożyczki: a) na nieruchomości, za ubezpieczeniem przez wpis hipoteczny lub przez zastawne opisanie nieruchomości; b) gminom (miejscowym, zbiorowym, powiatowym), o ile takowe są członkami Towarzystwa i do zaciągania pożyczek są uprawnione, także bez takiego (a) ubezpieczenia, za upewnieniem oprocentowania i zwrotu pożyczki w drodze repartycji; c) za poręczeniem lub na zastaw (zaliczki);

2. nabywać od członków swoich wierzytelności hipoteczne i pośredniczyć w nabywaniu takowych;

3. wydawać listy dłużne (obligacje) na pewne imię opiewające, na podstawie czynności pod 1. a) b) i pod 2. wymienionych, do wysokości kwot, które dłużnicy z tych czynności są winni;

4. nabywać i sprzedawać nieruchomości, zaciągać na nie pożyczki, przeprowadzać komasacje gruntów lub parcelacje nieruchomości, ich wynajmywanie i wydzierżawianie; przemysłowe i gospodarcze przedsiębiorstwa zakładać i wspierać lub w nich brać udział; przedsiębrać budowle wszelkiego rodzaju i wspierać przedsiębranie takowych;

5. przyjmować wkładki oszczędności od 25 centów w. a. począwszy, za wydawaniem oprocentowanych na pewne imię opiewających książeczek lub marek wkładkowych, których najwyższa kwota w obiegu będąca nie może przenosić pięćkrotnej ilości subskrybowanych udziałów; — przyjmować pieniądze i inne walory na przekaz i bieżący rachunek i czynić z tego rachunku wypłaty na mocy asygnacyj (czeków); — przyjmować depozyta wszelkiego rodzaju (walory, kosztowności i dokumenta) za pobieraniem należytości; przyjmować kapitały na czas dłuższy za oprocentowaniem;

6. podejmować się komisowo za należytem pokryciem inkasowania wszelkiego rodzaju wierzytelności, tudzież kupna, przedaży i wymiany papierów wartościowych i walorów; — eskontować własne listy dłużne, tudzież inne austrjackie papiery wartościowe, na giełdach austrjackich urzędownie notowane i ich kupony, niemniej asygnacje kasowe; — eskontować weksle pewne i zapisy długu.

Członkami Towarzystwa mogą być: właściciele nieruchomości, w szczególności nieruchomości miejskich, niemniej osoby pełnoletnie wszelkiego powołania, gminy, stowarzyszenia, spółki, towarzystwa, firmy. — Przystępujący do Towarzystwa członek obowiązany jest przyczynić się do utworzenia majątku zakładowego wpłatą udziału w kwocie przynajmniej 10 złr.; aby mieć głos na walnem zgromadzeniu należy przystąpić z udziałem w wysokości przynajmniej 200 złr. Wpłata udziału nastąpi naraz, lub w ratach. — Za zobowiązania Towarzystwa ręczą członkowie: najprzód swymi udziałami; dalej, wszyscy członkowie solidarnie za wszelkie zobowiązania Towarzystwa wobec osób trzecich, do wysokości pięcokrotnej kwoty udziałów podpisanych; prócz tego ręczą członkowie, którzy zaciągnęli pożyczki na nieruchomości, za wszelkie takie pożyczki i za oprocentowanie i spłatę listów dłużnych solidarnie między sobą do wysokości kwoty pożyczkowej, która każdocześnie od członka się należy — a członkowie, którzy zaciągnęli w Towarzystwie zaliczki, za wszelkie zaliczki w obrębie jednej ajencji okręgowej udzielone, solidarnie między sobą do wysokości zaliczki, która od członka każdocześnie się należy. Wkładki udziałowe dają dywidendy, które będą użyte najpierw na uzupełnienie wkładek subskrybowanych, a gdy te są w całości spłacone, na rachunek wpłat z zaciągniętych przez członków pożyczek lub zaliczek, przypadających strącane, (czem samem umożliwionem jest obniżenie tych wpłat) a gdy nie ma obowiązku do takich wpłat, gotówką wypłacane.

Nie potrzebujemy podobno podnosić ważności, pożyteczności, a nawet konieczności takiej instytucji. Istniejące dotychczas w kraju instytucje kredytowe, a w szczególności instytucje kredytu rzeczonego, są, z wyjątkiem galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego i gal. Zakładu kredytowego włościańskiego, instytucjami akcyjnemi, które z natury swej mają na celu tylko zysk pewnej uprzywilejowanej części publiczności, szukającym zaś u nich pomocy, udzielają kredytu zbyt drogiego i nie przyczyniają się tem samem bynajmniej do skutecznego zaspokojenia ich potrzeb, a prócz tego narażone są na wszelkie niebezpieczeństwa i straty, jakich żywym dowodem jest znane obecne powszechne przesilenie giełdowe i finansowe. Już to samo wykazywałoby pożyteczność instytucji, którąby, oparta na zasadzie wzajemnej pomocy, miała tylko wzajemną korzyść stowarzyszonych na oku i daleka od wszelkich czynności ryzykownych, zaspakajała w pierwszym rzędzie potrzeby stowarzyszonych, zyskiem zaś z podjętych czynności pochodzącym, umożebniła członkom swoim taniość kredytu, wynikającą z faktycznego obniżenia stopy procentowej użyciem przypadającej na członków dywidendy na pokrycie wpłat od nich się należących; a oparta na zasadzie wzajemnej poręki, dawała kapitalistom, którzyby w niej kapitały swe lokowali, zupełną, od żadnych wypadków giełdowych, od żadnego przesilenia finansowego niezawisłą pewność lokacji swych kapitałów. To też, nie mówiąc już nic o takichże instytucjach w Niemczech z inicjatywy Schultzego z Delitsch utworzonych, a tak znakomite postępy wykazujących, dosyć wskazać na takież instytucje, które, chociaż z mniejszym zakresem działania —gdyż tylko dla kredytu osobistego — u nas w kraju założone t. j. kasy i towarzystwa zaliczkowe, tak świetnie i z taką dla stowarzyszonych korzyścią się rozwijają, jak to widzimy ze sprawozdań Towarzystwa zaliczkowego lwowskiego, takichże towarzystw i kas w Stanisławowie, Samborze, Tarnowie itp. Jakież dopiero pole działania otwartem jest dla instytucji, opartej na takiej zasadzie, jednakże z szerszym zakresem, obejmującym mianowicie kredyt rzeczowy; zwłaszcza, jeżeli się zważy na całą liczbę naszych miast i miasteczek drobnych, których mieszkańcy nie mają dotąd instytucji, przychodzącej w pomoc ich kredytowi i zmuszeni są szukać pomocy w grubej lichwie, podkopującej ich byt, niszczącej ich mienie, a w każdym razie niedozwalającej im podnieść swój dobrobyt, swój przemysł, swą zarobkowość, w ogóle swe stosunki ekonomiczne i zawodowe. I jak tu mówić o krzewieniu tam nauki i oświaty, o przysporzeniu środków ku jej podniesieniu, jak skoro byt materjalny jest zagrożonym; a dalej, jak mówić o podniesieniu poczucia obowiązków obywatelskich i narodowych, jak skoro brak oświaty nie dopuszcza poznania tych obowiązków, a byt materjalny zagrożony nie dozwala rozwijania się oświaty; boć jest pewnem, że starania o niesienie oświaty iść muszą w parze z staraniami o podniesienie bytu materjalnego, że jedno warunkuje drugie, a oba razem są warunkiem siły narodowej. A właśnie ten odłam narodu, stan miejski, czyli tak zwany stan średni, jest w dzisiejszym rozwoju naszym powołany do wystąpienia czynnie na widowni życia narodowego, jako tak ważny w rozwoju każdego narodu czynnik społeczny, którego prawie zupełny dotąd brak u nas, jest jedną z głównych wad naszego dotychczasowego ustroju społecznego. Usunąć tę wadę podniesieniem, raczej stworzeniem tego stanu, nadaniem mu tej siły materjalnej, której dotąd tam nawet, gdzie istnieje, z małemi wyjątkami, nie ma, siły, pochodzącej z polepszenia jego stosunków ekonomicznych, z podniesienia jego rękodzieł, rzemiosł, przemysłu i handlu, z dostarczania mu dogodnym i tanim sposobem środków materjalnych ku temu potrzebnych, uczynienie go tem samem przystępniejszym oświacie, a przez tęż, poczuciu obowiazków obywatelskich i narodowych — oto zadanie, o którego spełnienie kusić się warto, a którego spełnienie przynajmniej ułatwić, powinno być jednym z głównych celów wszelkich usiłowań prawdziwie patrjotycznych, wszelkich prac, tak zwanych organicznych.

Myśl tu rozwinięta znalazła też odgłos w ludziach dobrej woli a gorącego serca. Dowodem tego, rozwijające się u nas coraz więcej instytucje towarzystw i kas zaliczkowych w większych miastach kraju i dowodem tego dalszym, że na samą wiadomość o tworzeniu się na większą stopę instytucji na takichże zasadach opartej, a powyżej na wstępie w zarysie przedstawionej, kilkadziesiąt zrazu osób przystąpiło do niej jako członkowie, tak, że obecnie już, w samym swym zawiązku, powstające Towarzystwo kredytowe miejskie ma subskrybowanych i zadatkami zapewnionych kilka tysięcy złotych reńskich, samymi udziałami członków nie mówiąc o większych kapitałach wkładkowych, przez niektórych członków do lokacji w Towarzystwie przeznaczonych.

Początek ten dozwala rokować świetną przyszłość tej nowej instytucji, będącej rozwinięciem i rozszerzeniem zakresu działania dotychczasowych towarzystw i kas zaliczkowych, którem działalność tychże nietylko nie będzie w niczem tamowana, lecz raczej skutecznie wspartą, w miarę rozwoju instytucji. Niewątpimy też, że w miarę, jak wiadomość o tworzeniu się jej rozejdzie się w szersze koła, znajdzie ona także wszechstronne poparcie, jako instytucja, nadająca członkom swoim takie korzyści, a lokującym w niej swe kapitały takie gwarancje, jakich żadna inna, na innych podstawach oparta instytucja nadać nie jest w stanie.

To też nie wahamy się wezwać niniejszem do jak najliczniejszego udziału w zawiązującem się „Towarzystwie kredytowem miejskiem“, do poparcia wszelkiemi siłami wejścia, jak najspieszniejszego w życie tej pełnej przyszłości instytucji; a zarazem oświadczamy, wziąwszy inicjatywę w tej sprawie, także gotowość do udzielenia wszelkich potrzebnych wyjaśnień, i do pośredniczenia między chętnymi przystąpienia, a komitetem założycieli.

Tuszymy, że niniejsza odezwa nasza znajdzie odgłos we wszystkich częściach kraju, i że skutek okaże, iż, bylebyśmy tylko chcieli, znajdziemy zawsze w nas samych środki do skutecznego potrzebom naszym zaradzenia.“

Korespondencje polityczne
„Dziennika Polskiego.“

Florencja 27. listopada.

(A) Dziesięć pierwszych dni obecnej kadencji parlamentarnej powinneby przekonać rząd i kraj cały, że należy pomyśleć o pensji deputowanych i senatorów, którzy dotąd honorowo pełniąc swój urząd, takowy czynią zależnym od własnych i familijnych spraw i interesów, które często bardzo mają pierwszeństwo przed pożytkiem kraju i wymaganiami państwa. Italja nie dając swym deputowanym i senatorom skromnej chociażby pensji, 6.000 lir rocznie, robi wprawdzie w

---

TAJEMNICZA INTRYGA

przez

Emila Gaboriau

przekład Włodzimirza Górskiego.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy.)

XLV.

Małżonkowie Blangin podobni byli do wielu stadeł. Mąż despota, brutal, krzykliwy, niby panował. Zona potulna, zrezygnowana, zdawała się być zawsze powolną rozkazom. Ale jeżeli co mąż przyrzekł, to na to potrzeba było jeszcze potwierdzenia żony. Gdy zaś żona zobowiązała się do czego, to zarazem podejmowała się namówić do tego i męża. Dyonizja wiedziała o tem.

Przywołana do parlatorjum pani Blangin poczęła wynurzać się z oświadczeniami, iż jest na usługi drogiej swojej panienki.

— Wiem, odrzekła na to Dyonizja, że jesteś do mnie przywiązana... A więc słuchaj:

I szybko poczęła objaśniać czego żąda, podczas gdy Jakób usunąwszy się na stronę podpatrywał jakie to wrażenie wywoła w żonie dozorcy. Ta, zwolna podnosiła głowę, a gdy Dyonizja skończyła, rzekła:

— Wszystko to rozumiem bardzo dobrze i gdyby to było w mojej mocy, odpowiedziałabym: rzecz skończona... Ale zarządcą więzienia jest Blangin... Nie jest to zły człowiek, ale bardzo dba o swoją posadę...

— Czyż nie zapłaciłam wam za nią?... A wtedy przyrzekłaś mi, że pomówisz z mężem...

— Mówiłam z nim... tylko...

— Dam tyle co i poprzednim razem...

— W złocie?

— Niech będzie w złocie.

Chciwość zabłysła w oczach żony dozorcy; ale powstrzymywała się jeszcze.

— Za taką sumę, rzekła, być może, że mąż mój zgodzi się. Wytłumaczę mu rzecz całą i przyszlę go tu...

— Ile już dałaś Blanginowi, zapytał Jakób Dyonizji gdy żona dozorcy wyszła.

— Siedemnaście tysięcy franków...

— Ci ludzie wyzyskują nas niegodnie...

— E!... co tam pieniądze!... O, dlaczegoż nie jesteśmy zrujnowani oboje, byleś ty był wolny!...

Pani Blangin niedługo objaśniała mężowi o co idzie. Już ciężkie jego kroki słychać było w korytarzu i wkrótce ukazał się z miną uniżoną, ale zarazem zaniepokojony.

— Zona powiedziała mi wszystko, tak zaczął, zgadzam się... Tylko musimy porozumieć się... Nie małej rzeczy państwo żądacie odemnie...

— Nie przesadzajmy! przerwał mu Jakób. Nie myślę uciekać. Chcę tylko wyjść. Powrócę... daję na to moje słowo.

— Ba! nie to mię niepokoi. Gdyby nawet chodziło o zupełną ucieczkę — otworzyłbym panu drzwi i powiedział: Idź pan z Bogiem... Ucieczka z więzienia — to się zdarza codziennie niemal... Ale wyjść, przejść się i wrócić... Do licha!... A jeżeli kto pana spotka w mieście?... A jeżeli zawezwą pana tymczasem? A jeżeli zobaczą gdy będziesz pan powracał? Co ja wtedy powiem? Ze mi tam wypowiedzą służbę, to mniejsza! Ale być obwinionym o wspólnictwo!... zapozwoleniem!...

Widocznie że była to tylko przedmowa. To też Dyonizja rzekła:

— Ileż tu słów straconych! Wytłumacz się pan jaśniej.

— Zaraz. Niepodobna by pan wychodził drzwiami. O ósmej wieczorem żołnierze rozstawiają się na posterunkach wewnątrz więzienia i aż do piątej rano nie mam prawa ani odemknąć ani zamknąć drzwi bez wiedzy sierżanta.

— W każdym razie, przerwał mu Jakób, jeżeli pan przystajesz, to znaczy że istnieje środek...

— Znam jeden, odrzekł dozorca. Ażeby rzecz doprowadzić do skutku, pan musi wyjść z więzienia, jak gdyby naprawdę uciekał. Mur łączący dwie wieże, nie ma w jednem miejscu nad dwie stopy grubości, a po drugiej stronie, wychodzącej na puste miejsce, nigdy nie stawiają straży. Wystaram się dla pana o odpowiednie narzędzia dla zrobienia otworu w tem miejscu.

— Jakże pan na drugi dzień wytłumaczysz ten otwór?

— Pewno, odrzekł Blangin z uśmiechem, że nie powiem że go myszy zrobiły. Wszystko obmyślałem. Jednocześnie z panem wyjdzie przez ten otwór więzień, który już nie wróci...

— Jaki więzień?

— Frumencjusz Cheminot, który pewno nie odmówi przechadzki, a który oprócz tego dopomoże do przebicia muru. Niech się pan z nim ułoży, nie wspominając, rozumie się, o tem, że ja wiem cokolwiek. Tym sposobem, w każdym razie nie będę skompromitowany.

Plan rzeczywiście był dobry.

— A więc rzecz ułożona, rzekł Jakób. Dostarcz pan narzędzi, wskaż miejsce które mam przebić, a Cheminota biorę na siebie. Jutro otrzymasz pan pieniądze...

I już chciał iść za dozorcą, gdy zatrzymała go Dyonizja.

— Jak widzisz, Jakóbie, rzekła, nie wahałam się uczynić wszystko co trzeba, byś pozyskał tych kilka godzin wolności... Czy mogę teraz zapytać, na co ich użyjesz? Dokąd pójdziesz?...

Krew uderzyła do głowy nieszczęśliwemu i drżącym głosem odrzekł:

— Zaklinam cię, Dyonizjo, nie wymagaj odemnie odpowiedzi.... Pozwól mi zachować tajemnicę, jedyną, jaką mam przed tobą.

Dwie łzy stoczyły się po twarzy dziewczyny.

— Rozumiem cię, odpowiedziała, zanadto dobrze rozumiem.... Chociaż nie znam życia, domyślam się jednak dawno, że coś ukrywają przedemną, przeczułam to... Teraz już nie wątpię... Jutro będziesz miał schadzkę z kobietą....

— Dyonizjo! zawołał Jakób, składając ręce, przez litość!...

Nie słuchała go, lecz łagodnie wstrząsnąwszy głową, mówiła dalej:

— Z kobietą, którą zapewne kochałeś, albo jeszcze kochasz... u nóg której być może, szeptałeś te same słowa co i mnie.... Jakże mogłeś przypomnieć sobie o niej wśród naszych nieszczęść.... Ale ona ciebie nie kocha! Bo dla czegoż nie przyszła tu, wiedząc żeś uwięziony i niegodnie oskarżony o straszną zbrodnię?...

Jakób nie mógł dłużej wytrzymać.

— Wielki Boże! zawołał, tysiąc razy wolę ci wszystko powiedzieć, aniżeli by najmniejsze podejrzenie dotknęło twe serce. Słuchaj i przebacz mi....

Ale zatrzymała go, kładąc mu ręce na ustach i cała drżąca odrzekła:

— Nie, nie chcę wiedzieć o niczem!... Wierzę tobie. Pamiętaj tylko, że jesteś wszystkiem dla mnie: nadzieją, przyszłością, życiem.... Gdybyś mnie oszukiwał, czuję to, biedna, że nie przestałabym cię kochać, ale też czuję, że nie długo cierpiałabym....

W szale bolu i miłości Jakób powtarzał:

— Dyonizjo! ubóstwiana moja Dyonizjo, pozwól mi powiedzieć, co to jest za kobieta i dla czego muszę się z nią widzieć....

— Nie! odrzekła, nie!... Rób, jak ci każe sumienie — ja ci wierzę....

I wybiegła, uprowadzając z sobą ciotkę Elżbietę.

(C. d. n.)

swym budżecie sześć miljonów oszczędności, ale za to pozbawia się talentów, nauki i pracy ludzi światłych i energicznych, którzy nie mając majątku, zmuszeni są do ciągłego i nieprzerwanego zajmowania się własnemi sprawami, i naraża się na wielkie straty, jakie często przynoszą jej opóźnione i przewleczone debaty parlamentu, lub też niespodziewane i nie na czasie wywołane przesilenia ministerjalne, jakie często tylko skutkiem małego udziału deputowanych w obradach, a tym sposobem wytworzenia sztucznej, niekiedy zupełnie koteryjnej i osobistościowej większości bywają narzucane nieprzygotowanemu krajowi i koronie.

Niczemu innemu jak brakowi pensji deputowanych należy przypisać przyjście do władzy dzisiejszego gabinetu, który ledwo ¼ część całego parlamentu mając za sobą, otrzymał zwycięstwo nad poprzednim, i obecne marudne wewnętrzne urządzenie się parlamentu, bez którego tenże nie może przystąpić do dzieła.

Na potwierdzenie tego, com wyżej powiedział, aby zapoznać was z różnemi osobistościami, które często będą później występować w obradach, w krótkości opowiem sposób urządzenia się parlamentu, tj. wybór prezydencji i różnych komisyj. Ponieważ na otwarcie sejmu dnia 15. bm. nie więcej jak stu deputowanych przybyło, na 17. naznaczono ponowne posiedzenie parlamentu, lecz i takowe z braku legalnej liczby spełzło na niczem i dopiero dnia 19., gdy zebrało się 245 deputowanych, można było przystąpić do wykonania 43. artykułu statutu, na mocy którego parlament sam sobie wybiera nietylko różne komisje specjalne i biuro prezydencji, ale także prezesa, wiceprezesów, których w senacie na mocy artykułu 35 sama korona na początku każdej nowej kadencji wybiera. Dnia tego obrano 189 wotami na 228 głosujących komandora Bianchineri prezesem parlamentu, Pisanellego 158 głosami, Restellego 133 i Pirolego 121 wiceprezesami; Massari'ego 158 i komandora Tenca 137 sekretarzami. Inne głosowania rozbiły się, i do dnia następnego odłożono balotowanie.

Dnia 20. zostali obrani Ferracceni 129 głosami na wiceprezesa, Farini 151, Marchetti 135, Lacava 123, Gravino 113, Lucardi 108, Pissavini 97 głosami na sekretarzy; Corte 129 i Baracco 114 głos. na kwestorów. Tym sposobem zostało ukonstytuowane całe biuro prezydencji, złożone z prezesa, 4 wiceprezesów, 8 sekretarzy, i 2 kwestorów, którzy przestrzegają porządku w całej administracji i zarządzie parlamentu, a także wydają bilety na posiedzenia. Dzień ten pamiętny jest głównie złożeniem przez komandora Correnti, eksministra Osio publicznej relacji o prawie przymusowego wychowania, które na tej kadencji ma być uchwalone przez parlament.

Dnia 21. z powodu braku legalnej liczby deputowanych, z których wielu wzięło urlop, a wielu samopas się rozjechało, wybór różnych komisyj nie miał miejsca, i odłożono go do dnia następnego. Aby zapobiedz na przyszłość podobnym nadużyciom a raczej niedbalstwu deputowanych różne proponowano środki, jedni chcieli artykuł 43 zniwelować do ponownego artykułu 35, o których wyżej wspomniałem, inni znowu chcieli dyscyplinarnem obostrzeniem zniewolić deputowanych do pilnego uczęszczania na posiedzenia. Dlatego to deputowany Guali na stole prezydencji złożył projekt do prawa z inicjatywy parlamentarnej następującej treści. „Artykuł jeden Deputowany, który przez 5. posiedzeń parlamentu będzie nieobecnym, bez usprawiedliwionych powodów, albo bez regularnego urlopu, będzie się uważał za dymisjowanego. Urząd prezydencji po skonstatowaniu nieobecności ogłasza dymisję.“ Dotąd nie naznaczono dnia, w którym nad tą mocją ma się odbyć rozprawa, — ale nie ulega wątpliwości, że zostanie wydane jakieś obostrzenie względem zaniedbujących się deputowanych. Dnia 22. kom. Bianchineri, po przybyciu do wiecznego grodu, objął swój urząd i miał dość długą mowę do swych kolegów, którą zakończył podaniem nekrologji zmarłych w czasie wakacyj deputowanych. Pomimo pochwał gorliwości patrjotyzmu, jakie w owej mowie kom. Bianchineri oddał deputowanym i pomimo jego zachęceń i nalegań, aby o dobro kraju byli gorliwymi i troskliwymi. Dnia 23. nie mógł mieć miejsce wybór komisyj parlamentarnych i dopiero uskuteczniono to dnia 24. i 25. bm. Pomijam tu skład różnych komisyj, jak również ukonstytuowanie się 9 biur, czyli wydziałów parlamentarnych, a kładę tylko przycisk na to, że na żądanie ministerstwa, parlament potwierdził dawną komisję budżetową i tylko skompletował ją wyborem 4 członków, jakich po wyjściu Minghettego, Finalego, Marpurgo będących dziś w rządzie i jeszcze jednego, który się podał do dymisji, niedostawało. Nowo wybrani członkowie komisji budżetowej są: Di Sa, Marzano, Sella, Majorana, Calotabiano i Marazio. Sella zajął miejsce Minghettego i zapewne w swoim czasie nieomieszka mu oddać podobnej usługi, jaką w czerwcu odebrał od niego. Sella obecnie bawi w Berlinie, gdzie go uprzejmie podejmują i bacznie studjuje finansowość niemiecką i system podatkowania — do czego posługuje mu wiele znajomość języka a także i teoryj niemieckich, gdyż za młodu studjował prawo w Heidelbergu.

Dzień 24. pamiętny jest głównie mocją Manciniego o międzynarodowym sądzie polubownym, o czem obszerniej wam doniosę w przyszłym liście. Dnia tego także rozpoczęły się dyskusje nad prowizorycznym bilansem ministerstwa spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych, które bez żadnych zajść szczególnych ukończyły się zupełnie dnia 26. i tym sposobem komandor Minghetti mógł dzisiaj przedstawić parlamentowi swą ekspozycję finansową, która blisko 4 godziny trwała. Z ekspozycji tej dowiadujemy się, że chociaż każdorocznie powiększają się dochody państwa, równocześnie podwajają się nadzwyczajne wydatki na armję, obronę kraju i roboty publiczne, tym sposobem jeszcze w przyszłym roku deficyt wynosić będzie do 130 milionów i dopiero za lat 5 — jeżeli w całości będzie przyjęty system mowcy i nic nadzwyczajnego nie wypadnie — da się zaprowadzić upragnioną równowagę w państwowym budżecie.

Oprócz ekonomji, jaką mowca radzi zaprowadzić w wydatkach na nadzwyczajne roboty publiczne i na ufortyfikowanie i obronę kraju, z taką gorączką obecnie robionych, proponuje następujące środki finansowe, mające skarbowi zapewnić 40 milionów rocznie. 1) zmusić wszystkie banki i towarzystwa do płacenia podatku od pensyj swych podwładnych urzędników — co przyniesie trzy miliony. 2) Inne 3 miliony mają przynieść modyfikacje w obliczaniu i ściąganiu podatku od mienia. 3) uporządkowanie opłat stemplowych i rozciągnięcia ich do wszelkich aktów, pod karą nieważności, ma zapewnić 4 miliony. 4) Podatek na cykorję i produkowanie tytoniu w Sycylji, przyniesie 6 milionów, 5) Zniesienie przywileju pocztowego deputowanych, do których bezpłatnie można listy przesyłać, zapewnia (?) skarbowi 2 miliony. 6) podatek od kontraktów z terminem, przyniesie 3 miliony; wreszcie 7) podatek od fabrykacji alkoholów, od przesyłek pociągiem towarowym i inne operacje finansowe, mianowicie między skarbem a bankiem narodowym, przynieść mają resztę. Jak widzicie, dość długa jest litanja jużto nowych, jużto powiększonych podatków, a jednakże p. Minghetti bez zająknięcia się lub zarumienienia się, nazywa je uporządkowaniem podatków już egzystujących i chełpi się, że bez zaciągania pożyczki i uciekania się do nakładania nowych na kraj ciężarów, dochody skarbu powiększa o kilkadziesiąt milionów. Nie byłem nigdy entuzjastą dla finansowych pomysłów i zarządu pana Selli, ale w czemby był lepszym od niego p. Minghetti, nie pojmuję. Tamten, że tak powiem, okładał naród kijem a ten pałką, tamten chciał o 15 milionów podnieść opłaty stemplowe a o 6 podatki prowincjonalne, 10 milionów otrzymać z podatku na przędzę, wstrzymać wszelkie nadzwyczajne roboty publiczne i nie robić żadnych nadzwyczajnych wydatków na armję i obronę kraju — ten zaś całą litanją drobnych podatków o 40 milionów powiększył dochody państwa i chce, tylko z większą oględnością, prowadzić roboty publiczne i obrony krajowej.

Proces Bazaina.

Posiedzenie 18. zm. zajęte było przesłuchaniem marszałków, jenerałów i dowódzców korpusów, mających dać wyjaśnienia o rzadkich i mało ważnych działaniach wojskowych między 1. września, a 10. października.

Marszałek **Leboeuf** zeznaje, że stósownie do okólnika Bazaina, korpus 3ci tak rozszerzył linje swe, że mógł się wyżywić na zajmowanem terytorjum i mało żądać żywności z twierdzy. Działania wojskowe od 1. września do 10. października mało mają wagi. Nieprzyjaciel zdawał się w tym czasie chcieć zbadać kilkakrotnie ducha wojska, które go miało odpierać, mianowicie w Ladonchamp. Dnia 8. września jeńcy wymienieni przynieśli nam wiadomość o klęsce armji. Dnia 12. naczelny wódz udzielił nam bolesnych, potwierdzonych już wieści i oświadczył, że zmieniają one plany, wskazując potrzebę pozostania na miejscu, dla unieruchomienia jak największej liczby nieprzyjaciela koło Metz. Wiadomości te przyjęto milcząco, lecz z głębokim niepokojem.

Z rana z 21. na 22. świadek urządził wycieczkę, lecz tylko z kompanjami partyzantów. Powiodła się ona zupełnie i dostarczyła wiele żywności. Wycieczka ponowiła się 24., lecz z mniejszym skutkiem.

Słowo o zajściu z Règnierem. Dnia 24. września jen. Bourbaki odwiedził mnie w Saint-Julien. Obaj byliśmy zdania, że należy wielki ruch przedsięwziąć, zanim reszta armji zbyt zostanie osłabioną. Nazajutrz dowiedziałem się, że jen. Desveaux zastępuje jenerała Bourbaki w dowództwie gwardji. Miałem sposobność spotkać marszałka, który rzekł mi, że cesarzowa chce się widzieć bądź z marszałkiem Canrobertem, który nie mógł jechać z powodu zdrowia, bądź z jenerałem Bourbaki, który przyjął misję. Dodał potem: „Nie zmniejszyło to obowiązków naszych, trzeba zawsze wielką zachować surowość na przednich czatach.“ Zdawał się mało przywiązywać wagi do tego zdarzenia. Dnia 4. marszałek mówił nam o projekcie maszerowania do Thionville, wyłuszczył plan tego projektu, który ze stanowiska taktycznego wydawał się bardzo rozumnym. Nie pojmowałem rozdziału sił po obu brzegach — i lękano się zbytniego zbliżenia się do granicy. Przykład Sedanu usprawiedliwiał te obawy. Dnia 7. października otrzymałem rozkaz zrobienia ruchu ku Courcelles. Miałem dotrzeć aż do Chieules, gdyby tego była potrzeba. Korpus 3ci stracił tylko 400 ludzi, zwieziono furaż, lecz w małej ilości. Artylerja pruska miała czas usadowić się między Seille i Mozellą.

Prezes. Lecz ów ruch na Courcelles miał nastąpić 14. września.

Marszałek **Leboeuf.** Tak jest, lecz uczyniłem uwagi marszałkowi, które zmienić mogły jego postanowienie, oświadczając się gotowym spełnić jego rozkazy; nie sądziłem jednak, aby te drobne działania podniosły ducha armji. Byłem raczej za działaniem na południowym wschodzie, wiedząc, że twierdze północne mają żywność. Przekonany jestem, kończy marszałek Leboeuf, że marszałek Bazaine chciał na serjo Metz opuścić. Marsz do Thionville był niepopularny; przewidywano, że armja musi się rzucić w kraj neutralny. Dodam, — a opinja może nie dobrze przyjmie moje słowa, — że wielu oficerów cieszyło się z misji jenerała Bourbakiego, spodziewając się, że przez to wyjść można z błędnej sytuacji za pomocą układów.

Prezes. Zapytałem pana, czy furażowanie na większą skalę nie byłoby pomyślnego miało skutku?

Marsz. **Lebouef.** Pod tym względem sąd zna moje zdanie.

Prezes. Mówiłeś pan o podniesieniu ducha armji. Czy nie sądzisz, że raport p. Dabains, zakomunikowany wyższym oficerom, mógł właśnie osłabić ducha. Rozsiewano także wieści, czerpane w źródle, do którego regulamin wzbrania udawać się.

Marsz. **Leboeuf.** Wieści te nie udzieliły się całej armji, mnie przynajmniej osobiście nie trwożyły; zresztą nie były one w porę; marszałek Bazaine winien był mojem zdaniem udzielić szefom korpusów wiadomości równie dobrych jak złych. Nie były nigdy złe zamieszczane w rozkazach dziennych.

Prezes. Chciałem tylko powiedzieć, że regulamin i najdawniejsze tradycje każą nie ufać wieściom, jakie nieprzyjaciel rozsiewa, aby zdemoralizować armję.

Jenerał **Ladmirault** objaśnia działanie dnia 7go października, które żadnego nie przyniosło rezultatu. Wojska zajęły znów pozycje dawniej zajmowane. Dnia 12go marszałek Bazaine wydał instrukcje rozszerzenia linij. Korpus 14ty, którym dowodziłem, nie mógł się rozciągnąć. Mówił on nam także o wypadkach paryskich i o Sedanie, o czem wiedzieliśmy już.

Prezes. Czy nie był panu znany raport, który streszczał wiadomości z dzienników nieprzyjacielskich?

Jenerał **Ladmirault.** Tak jest, mówiono tam o poddaniu się Strassburga. Forpoczty miały te same wiadomości i z tego samego źródła. Nie było jednego żołnierza niemieckiego, któryby nie miał dziennika w tornistrze.

Lachaud. Czy nie próbowano zniszczyć środków obrony nieprzyjaciela między Queulen i Plappeville? czy nie starano się spalić zasieków?

Jen. **Ladmirault.** Tak jest, lecz się żołnierzom naszym nie powiodło. Nie było zasieków, lecz pręty żelazne, które wstrzymały żołnierzy i podpalić się nie dały.

Jen. **Frossard** mówi, że wiedział o zajściu z Régnierem. Pytał się go marszałek, czy znany mu był niejaki Regnier na dworze cesarzowej „Nie“ odpowiedziałem. „Gdyż jakiś człowiek tego nazwiska, mówił marszałek przyszedł do mnie mieniąc się wysłańcem cesarzowej i Bourbaki z nim pojechał.“ Marszałek nie zdawał się przywiązywać wagi do tego wypadku, chociaż rzekł, że może to być środek dojścia do rozejmu.

Prezes. Na zebraniu 12. września równie jak 26. sierpnia marszałek oświadczył swe postanowienie pozostania z armią pod Metz.

Jen. **Frossard.** Tak jest, lecz marszałek powiedział — tak przynajmniej sądzę — „wyjdę, gdy będę chciał.“ Dnia 26. mniemano, że pobyt pod Metz będzie tylko chwilowym.

Komisarz rządowy. Czy na zebraniu 4. października marszałek mówił o transportach żywności zgromadzonej w Thionville?

Jenerał **Frossard** Nie jestem tego pewny; przypominam sobie tylko, że marszałek nie otrzymując wiadomości, uważał się za straconą pikietę tak zwanego rządu obrony narodowej.

Komisarz rządowy. Jaki był w końcu września moralny stan armji?

Jen. **Frossard.** Ciało tylko cierpiało, gdyż wojsko nie miało co jeść, lecz duch był dobry jeszcze. Karność zachowaną była do ostatniej chwili, gdyby było inaczej...

Marszałek **Bazaine.** Należy pamiętać, że mieliśmy prawdziwy potop, a nadto wojsko źle było żywione; straszny fakt leżał w czasie, lecz nie brakło nam głowy ani jednym, ani drugim.

Jen. **Frossard.** Liczba koni zmniejszyła się na początku października z 5 na 3 tysiące. Mało pozostało środków transportowych dla dział. Co dzień straszne można było widzieć rzeczy. Gdy grzebano konie, które niezdolne były do jatki, żołnierze wydobywali je z dołów. To daje wyobrażenie o niedostateczności wiktuałów.

Prezes. P. komisarz rządowy chciał zbadać przyczyny cierpień 150 tysięcznej armji nagromadzonej w warowniach, lecz nie przypuszczał, aby duch wojska osłabł.

Jenerał **Desvaux**, który 25. września zajął miejsce jenerała Bourbakiego w dowództwie gwardją, opowiada, że wysłał dwóch kirasjerów, którzy się ofiarowali przenieść depesze do rządu obrony narodowej. Depesze te mówiły o poprzedniem wysłaniu emisarjuszów i żaliły się na brak wiadomości. Wysłańcy ci przebyli linje i odmówili nagrody. Jenerał nie przypomina sobie rady wojennej 4. października odnoszącej się do działana na Thionville. Gwardja miała zawsze trzechdniowe zapasy żywności.

Prezes. Gdy pan objąłeś dowództwo gwardji, czy powiedziano panu, że jenerał Bourbaki ma wrócić.

Jenerał **Desvaux.** Nie było mowy o powrocie, lecz samo przez się mogło się rozumieć.

Posiedzenie trwa dalej.

Kronika.

(d. 3. grudnia.)

Przychód z przedstawienia teatralnego „Hamlet“, danego w poniedziałek (1. bm.) na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademji technicznej wynosił 895 zl. 50 ct. i 40 franków w złocie; pozostało więc po odtrąceniu opłaty dyrekcji dramatu za odstąpienie wieczoru w kwocie 300 guld. i pomniejszych wydatków w ilości 33 zł. 4 ct. jako czysty dochód 562 zł. 46 ct. i 40 franków w złocie. Wydział Towarzystwa składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie szan. publiczności za szczodre przyczynienie się do zebrania tak znacznego dochodu, jak również dyrekcji dramatu za odstąpienie owego przedstawienia na rzecz Towarzystwa i pp. artystom, którzy swym czynnym udziałem przyczynili się do osiągnięcia tak świetnego rezultatu.

Odczyty naukowe. W piątek dnia 5. grudnia będzie miał odczyt w sali ratuszowej od godziny 4. do 5. po południu prof. dr. Ciebielski: „O czynnościach żywotnych świata roślinnego.“

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 4. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Wybór 7 członków do komisji dla rokowań z Towarzystwem oświetlenia gazowego. 2. Zatwierdzenie licytacji na dostawę chleba i ciepłej strawy dla aresztantów miejskich na rok 1874. 3. Uchwalenie instrukcji dla zarządców realności miejskich i fundacyjnych, 4. Rekursa w sprawach budowniczych. 5. Przyzwolenie na deponowanie miejskich zabytków archeologicznych w muzeum zakładu Ossolińskich.

Uroczysty obchód jubileuszu cesarskiego w dniu wczorajszym wypadł we Lwowie zupełnie podług programu podanego przez nas onegdaj. Mamy go tylko uzupełnić tem, że w kościele archikatedralnym celebrował ks. arcybiskup Wierzchlejski, i że po nabożeństwie przyjmował hr. namiestnik liczne deputacje, które w imieniu rozmaitych korporacyj, na jego ręce składały dostojnemu solenizantowi swe życzenia. Pomiędzy innemi JEks. dr. Schenk, prezydent apelacji lwowskiej, w imieniu sądownictwa złożył gratulację. Wieczorem zaś, po godzinie 5. rozpoczęła się rywalizacja pomiędzy rzęsiście oświetlonemi oknami a bladem, przymglonem światłem księżyca, będącego w pełni. Cały Lwów płonął... dość powiedzieć, że nawet te gmachy i budynki publiczne, które przy innych okazjach (np. w tym roku w dniu jubileuszu Kopernika) pogrążone były w ciemnościach jak np. biblioteka Ossolińskich, wszystkie szkoły (wówczas z wyjątkiem techniki) koszary, dom Narodny itd. jaśniały od dołu do góry; jednem słowem: z wyjątkiem c. k. archiwum map, tabuli krajowej, głównej c. k. kasy i kilkunastu pomieszkań prywatnych, iluminacja była powszechną. Transparenta poumieszczały w oknach: synagogi na Zółkiewskiem i przy ulicy Sobieskiego, z których tylko transparent na Żółkiewskiem był gustowny; „Szomer Izrael“ i kahał w kamienicy Krępa i towarzystwo „Frohsinn“ w kamienicy l. 9 przy ul. Krakowskiej; w kamienicy, w której mieści się drukarnia p. Budweisera, przy ulicy Pańskiej i u p. Schöna, przy ul. Wałowej. Nadto w wielu miejscach poumieszczano w oknach portrety cesarza; na balkonie u jenerała hr. Neipperga był umieszczony taki portret rzęsiście oświetlony. Przy placu Marjackim oświetlone były nadzwyczajnie balkony w hotelu Europejskim i Langa. Do późnej nocy przechadzały się po ulicach niezliczone tłumy ludu; cała uroczystość przeszła poważnie i spokojnie.

Na żółkiewskiem przedmieściu w oknach pewnego obywatela, profesji stolarskiej, jaśniał transparent tej osnowy programowej:

„Dopóki na Twej skroni korony polskiej nie ujrzymy
„Dopóty szczęśliwymi nigdy nie będziemy!“

Jestto rękawica, rzucona Wilhelmowi I. i Aleksandrowi II., a hr. Andrassy gotów mieć kłopot i być zmuszonym do wyjaśnień dyplomatycznych.

Tornistry z nieprzemakalnego płótna, bardzo praktyczne, bo pakowne i lekkie, zaprowadzone w armji austrjackiej, rozdane zostały pomiędzy kilka kompanij pułku Jabłońskiego.

Rektorat akademji technicznej we Lwowie na mocy uchwały kolegjum profesorów rozpisuje konkurs do 31. bm., celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze technologji chemicznej. Do tej posady przywiązane jest wynagrodzenie rocznych 600 guld. Posadę asystenta udziela się na 2 lata z prawem jednorazowego przedłużenia na następne 2-lecie. Ubiegający się mają swe podania wystosowane do kolegjum profesorów i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, jako też w dowody gruntownej znajomości języka polskiego, wnieść do rektoratu akademji technicznej przed upływem terminu konkursowego.

Z kancelarji Opieki Narodowej otrzymaliśmy następujące pismo: Na rzecz Towarzystwa Opieki Narodowej złożyli w miesiącu listopadzie częścią w darach jednorazowych, częścią jako wkładki stałe: Wkładka przez delegata Hoppé zł. 2·50, J. W. od Towarzystwa budowniczego zl. 6, H. L. jednorazowo zł. 16, JE. Sefer basza przez delegata Niedzielskiego Wacława zl. 100, delegat Karol Berchard i pp. Mikołaj Chomicki, Zygmunt Olpiński, Antoni Białowąs, Władysław Laskowski, Jan Nanowski, Seweryn Niedzielski, Andrzej Prawdzikiewicz, Józef Ilnicki i ks. Józef Strzeszkowski zł. 12·50, delegat Leszek Czolowski i pp. Surzycki, Linzbauer, Sichower Adolf, Brindzaj Filip, Heller Filip, Górecki Adam, Tyralski Włodzimierz, Thomas Rudolf, Juran Samuel, Sobolewski Józef, Rogowski Jan, Germershausen Ludw, N. N., Rozwadowski Kazimierz, Hodoly Józef, Wahrhaftig Jakób i Rosenberg Joachim zł. 55, delegat Jan Wroński i pp. Nawelicz Stanisław, Świtkowski Władysław, Dzbański inżynier, dr. Serkowski, Zawadzki ad. sądowy, Karol Hodoli, Brodzki Tr., Uhlig Kar., Kordecki, Kowalski Michał i N. N. apt. z Brzeżan zł. 12·40, dochód z przedstawienia dramatycznego w Sanoku przez delegata Hieronima Romera zł. 57·16, delegat Baraniewicz Antoni od siebie i pp. Józefa Teodorowicza, Juljana Lesiewicza, Zenona Rondewald, Bronisława Rapackiego, Jana Dybowskiego i Władysława Dzwonkowskiego zł. 12·15, delegat Władyczyński Marjan wkładki zł. 39·70, delegat Franciszek Bodnar zł. 3, del. ks. proboszcz Pociłowski Tomasz jako wkładki od siebie i pp. M. Drohojewskiego, Skąpskiego, Eflewicza, F. Kostyńskiego, M. M. z Kamienic, ks. J. Bieli, Reklewskiego Hipolita, Dzianota, Mańkowskiego J., pani Radomyskiej, Strawskiego W., Dobrowolskiego R., Makozińskiego X., Bejnarowicza Jana, Macierzyńskiego R., Brzowny, Podegrodzica, ks. Baryczewskiego i Czadeckiego zł. 31·10, delegat ks. Pociłowski Tomasz jako dary jednorazowe: L. B. ct. 10, Berska ct. 30, K. M. ct. 50, W. P. ct. 50, R. R. ct. 50, W. W. ct. 30, T. M. ct. 30, klasztor ct. 30, ks. Golyski ct. 20, M. Maniszewski ct. 10, W. Z. Andrusikiewicz ct. 20, M. F. ct. 50, Pazikowski ct. 30, F. B. ct. 50, R. T. ct. 20, delegat K. Wieczerzyk z Bolechowa jako wkładkę zł. 16·50, towarzystwo muzyczne „Muza“ z Krakowa zł. 7·15, Karol Hubicki jako dar wiadomy zł. 20, delegat H. Gurski wkładki członków zł. 26, ks. Pawlikowski, Boberski, Zima, dr. Schattauer jako wiadome dary zł. 1·80, dochód z koncertu z 12. listopada z naddatkami zł. 146·78, naddatek do koncertu przez panią Horoszkiewiczowę zł. 5, delegat Ksawery Berezowski od urzędników kolei Noddniestrzańskiej złotych 5 centów 90. — Delegat Marszałkiewicz Maks. zł 5, del. Rogujski Witold jednorazowo zł. 5, del. Świechowski od p. Kraft zł. 1, del. Praschil Ant. jako wkładki od siebie i p. Ign. Stroki 12, tenże jako dary jednorazowe od pp. Wolańskiego, Czechowicza, ks. Dobrzańskiego, J. Motala, J. Jaroszewskiego, Fr. Zaleskiego i A. Praschila 14, del. M. Konopacki 5, del. K. Monné od siebie i 54 członków stałych 53·20, W. Pilzak 1, dochód zebrany na zabawie wieczornej u pani Walentyny Horoszkiewiczowej 40, Tyt. Bortnik 3, J. Rozwadowski z gromadą Kurowiec jako karę ściągniętą od szkodników za defraudację 15, del. M. Borowski jako wkładki od siebie i pp. Cieślikowskiego, Głaczyńskiego, Namaczyńskiego, Flechnera, Glanza, Przytockiego, Hischtina, Okornickiego, Boguckiego, Zajączkowskiego i Hebenstreita 19, tenże jako dary jednorazowe od pp. XX. Hercmańskiego, Wittenberskiego, Słonowskiego, Hołodkiewicza, B...., Wejgla, Sołtyka, W. Wundera, Hirschberga, Kuliczkowskiego, Bielikowicza, Chojnika, Markiewicza, Włodarczyka, Schäffera i Mikolascha 18·75, rada m. Przemyśla dar jednoraz. 100, wydział rady pow. Dąbrowa 50, Włodz. Aleksandrowicz wkładka 3, wkładki członków we Lwowie przez poborców Towarz. 132 zł.

Dostarczyli w garderobie i rzeczach: pani Walentyna Horoszkiewiczowa szarpij dla rannych inwalidów, pp. Alf. Młocki 1 paltot i 2 pary spodni, prof. Ant. Sokołowski 1 paltot i 1 parę spodni, Pilzak 1 parę bucików, 1 parę spodni i kilka drobnych rzeczy.

Komitet zarządzający Towarz. Opieki Narod., składając tak świetnym władzom autonomicznym i wieleb. duchowieństwu, jako też szlachetnym darodawcom, między którymi szczególniej JE. Sefer baszę i panią Wal. Horoszkiewiczowę wymienić sobie pozwala za łaskawe dary, oraz szan. pośrednikom za gorliwe spełnienie patrjotycznych obowiązków, swoje serdeczne podziękowanie; pozwala sobie także polecić do uwzględnienia szan. publiczności w umieszczeniu 1 tapicera, 1 siedlarza, 1 gospodarza praktycznego (bezżennego) do zarządu samodzielnego lub podwładnego, 1 młodzieńca 18-letniego i 1 starszego wychodźcę na pisarza prowentowego lub praktykantów leśnych i 1 wychodźcę w podeszłym wieku bezżennego na dozorcę gospodarczego. Z komitetu zarządz. Towarz. Opieki Narod. We Lwowie 1 grudnia 1873. *W. Podlewski* prezes. *Fr. Kasperowski* członek zarządu.

Z ulicy św. Łazarza, 3. grudnia. *(Kor. Dz. Pol.)* Nasze zacisze sielankowe nad Pełczyńskim stawem, gdzie to w ślizgającym się pięknym świecie — *crême de la société* — niejedno już serce rozgorzało na sąsiednich lodach — nie przestaje być matecznikiem zajść senzacyjnych. Tamtego roku tajemniczy napad na ś. p. Szczęsnowicza. Dziś przychodzi zanotować następujące horrendum: Zeszłej niedzieli (30. listopada) bawiąc się na cytadeli dzieci, znalazły lekko przykryte darniną i ziemią niemowlę, które po wydobyciu jeszcze rączęta wyciągało. Dzieci wyrobników okolicznych, a między niemi uczniowie szkoły ludowej, zawlekły nieszczęśliwą istotę do pobliskiej „grajslerei“, do której zachodzą żołnierze i ich „markietanki“. Tam chłopczysko około 20 lat mający, nogami dziecię depcąc, zabił je do reszty, i zwłoki uprzątnięto gdzieś. Rozeszła się pogłoska, że zostały wrzucone do stawu. Dowiedziawszy się o tem, dałem znać do policji. W skutek tego odszukano wczoraj trupa dziecięcia na innem miejscu zakopanego. Dodać należy, że cała czereda wyrobników familij z tego kąta przejęta była zgrozą, kiedy ją urzędownie pytano o to, o czem ona już dawno wiedziała, ale nie doniosła z bojaźni, żeby ją nie ciągano po sądach! Zaiste oświata ma tu jeszcze wiele do załatwienia — w tem idyllicznem ustroniu!

Tarnopol 30. listopada. *(Kor. Dz. Polsk.)* Nie wyczytałem dotychczas w żadnym dzienniku krajowym ważnej wiadomości, że nasze Podole wzbogacone zostało nowym, na wielką skalę założonym młynem parowym i że tym sposobem otworzyło się naszym producentom nowe, łatwe i korzystne źródło pozbywania swych produktów. Mam tu na myśli młyn parowy w Tarnopolu pod firmą: „Samuel Gall i synowie“, który w tym roku wykończony i przed kilkoma miesiącami w ruch puszczony został. Tuż w pobliżu dworca kolejowego wznosi się wspaniały 5-piętrowy gmach 28 sąż. długi a 9 sążni szeroki, a obok niego obszerne magazyny piątrowe 18 sąż. długie a 7 sążni szerokie. Uprzejmości głównego zarządcy, p. Jakóba Galla, który, przyznać mu to należy, wzorowo prowadzi zakład, zawdzięczam powyższe daty, tudzież możność obznajomienia się bliżej z wewnętrznem urządzeniem tego młyna. Nie jestem laikiem w tej mierze, bo widziałem już kilkanaście młynów parowych tak w kraju jak za granicą, ale przyznać muszę, że rzadko gdzie spotkać się można z tak doskonale obmyślanem i wykonanem urządzeniem. Dwanaście kamieni porusza machina parowa najnowszej i najpraktyczniejszej konstrukcji. Widocznie nie szczędzono kosztów, aby stworzyć coś porządnego. Przy tem wszystkiem wzorowy porządek i schludność, co ponoś w innych tego rodzaju zakładach naszych, jest rzadkością. Dowóz zboża z okolicy i z Podola pod zaborem moskiewskim, jest tu bardzo znaczny, młyn ten bowiem spotrzebowuje tygodniowo 1000 korcy, co czyni w jednym roku 52.000 korcy. Mąka z tego młyna jest prześliczną i jest bardzo poszukiwaną. Odchodzą też ztąd ustawicznie bardzo znaczne transporta do Lwowa. Firma, jak wam zapewne wiadomo, jest krajową, powszechnie znaną, i pochwalić należy przedsiębiorców, że tak realnie lokują swe kapitały z pożytkiem dla ogółu i siebie. Szczęść Boże!

(Do powyższej korespondencji dodać winniśmy, że była już u nas w sierpniu króciuchna wzmianka o uroczystem otwarciu tego młyna parowego. Obecnie nadmieniamy jeszcze, że mąka z tego młyna jest w istocie poszukiwaną nie tylko we Lwowie, ale nawet za granicą. Tak np. wiadomo nam, że w ciągu listopada r. b. sprzedano do Wiednia tej mąki za 40.000 zł. Ustawicznie odchodzą ztąd transporta do Krakowa i Wiednia, tak, że młyn ciągle jest w ruchu, a pomimo to nie leżą długo na składach znaczniejsze zapasy. Główny skład mąki we Lwowie z tego młyna jest przy ul. Sykstuskiej l. 10, a drobna sprzedaż odbywa się w sklepie przy ul. Kazimierzowskiej l. 7, co zapewne wiadomem będzie naszym gosposiom, albowiem mąka ta jest dobrą i tańszą od mąki z innych młynów parowych. *Prz. Red.*).

Zaleska-Wola 25. listop. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Dnia 23. października br. o godzinie 3. po południu zarobnik w tutejszej karczmie zarobkujący, włóczęga, w przytomności propinatorów ze złości, że mu należytości nie wypłacili, podpalił karczmę dworską. Ztąd rozszerzył się ogromny pożar, który przy silnym wietrze zniszczył do szczętu wszystkie budynki ekonomiczne z wszystkiemi zapasami zboża i plebanię, tak, że obecnie nie ma ani gdzie mieszkać, ani czem bydła karmić. Zbrodniarz został zaraz ujęty i do sądu odstawiony.

Ten sam zbrodniarz przed 10 minutami poprzód podpalił mieszkanie drożnika za to, że mu jakiejś należytości nie zapłacił, w przytomności będącej tamże dziewczyny już dorosłej.

Wina ciąży na policji miejscowej, że włóczęgę bez paszportu przez 2 miesiące trzymała we wsi, pomimo, że tenże przechwalał się, iż wkrótce ogień we wsi będzie.

Złoczów 29. listopada. Czyniąc zadość życzeniom korespondenta, zawartym w korespondencji ze Złoczowa, umieszczonej w N. 272 waszego Dziennika, daję co do tutejszego domu ubogich następujące wyjaśnienie:

Dom ubogich (Xenodochium zwane) pod l. 262 w Złoczowie położony, fundowany był przez wiekopomną rodzinę królewską Sobieskich, mianowicie: Jakób Sobieski, kasztelan krakowski, założył instytut ubogich pod nazwaniem św. Łazarza 9. stycznia 1630, zbudował dom 1-piętrowy, który do dziśdnia istnieje, umieścił w niej 13 osób, wkładając na każdą następujące obowiązki: 1) W dnie niedzielne i uroczyste śpiewać w kościele pieśń „Boga Rodzica.“ 2) Za fundatora odmawiać 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś Marja i 1 Wierzę, a po śmierci fundatora ofiarować powyższe modlitwy za jego duszę. 3) Pełnić przy kościele pomniejsze usługi, tj. kościół zamiatać, z kurzów oczyszczać, na mszę zadzwonić, słowem powiedziawszy, wszystko uczynić, aby tylko świątynia pańska porządnie utrzymaną była.

Nadzór i administrację tego instytutu ubogich poruczył każdoczesnemu proboszczowi rz. kat. w Złoczowie.

Z aktu fundacji widocznem jest, iż ten instytut ma charakter czysto kościelny, a jako taki rozporządzeniem najprzewiel. konsystorza z 8. maja 1868 do l. 274 i sierpnia 1868 do l. 1,594 zostaje pod wyłącznym zarządem kościoła.

Majątek pierwiastkowy tego instytutu polega na samych naturaljach, które z dóbr fundatora za kwitem proboszcza ubogim dostarczano i takowe w dokumencie erekcyjnym z 9. stycznia 1630 dokładnie wymienione znajdują się. Później zaś 29. czerwca 1663 król Jan III. podówczas chorąży wielki koronny, nakierował ten zakład tak, iż powiększył liczbę ubogich na 19 osób; późniejszemi rozporządzeniami z lat 1788 i następnych zniesiono wszystkie naturalja, w skutek tej regulacji posiada ten zakład obligacje państwowe, mianowicie:

A. Dochód. 1) obligacyj państwowych w kapitale guld. 1,100, z których ubogim przypada procentu rocznie 46·20; 2) od obszaru dworskiego w Złoczowie według kopji trybunału lwowskiego z 17. września 1779 l. 19,442 rocznie 40·84$^1/_2$; 3) niestałego dochodu z czynszu dzierżawnego 16 morgów 819 □° pola rocznie gld. 45; 4) czynsz za wynajęcie lokalu dla komisji rekrutacyjnej rocznie 50; razem rocznie gld. 185·4$^1/_2$. Oprócz tego pobierają ubodzy na mocy aktu regulacyjnego przez namiestnictwo jako komisję krajową grunta od ciężarów służebnictwa uwalniająca pod d. 31. lipca 1868 do l. 7,087 zatwierdzonego 8 sągów n. a. drzewa opałowego.

B. Rozchód. Z tych wyżej wykazanych 185 zlr. 4$^1/_2$ ct. pobierają 3 mężczyzn miesięcznie 4, rocznie 48 zl., 4 kobiety miesięcznie 4, rocznie 48, razem 96 zl.; na odzienie i obuwie w roku upłynionym wydano dla tych ubogich 21 zł.; za czyszczenie kanałów it. 14 zł.; za czyszczenie kominów 6 zł.; reparacje pomniejsze pieców, drzwi i okien 12 zl.; podatek roczny od gruntu 29 zł. 80 ct.; dostawa drzewa opałowego z lasu 2 mile od Złoczowa odległego, od jednego sąga 3 zl., razem 24 zł.; razem rozchodu 202 zł. 50 ct.

Zestawiwszy tedy dochody z wydatkami, pokazuje się, że podpisany z własnych dochodów jeszcze 20 zł. 75$^1/_2$ ct. dodał do utrzymywania tych przy kościele i w domu ubogich, będących ubogich.

Dodać dalej muszę, że na proces w sprawie spadkowej po śp. ks. Szczepanie Majorze, b. proboszczu złoczowskim, gdzie o legat dla tych ubogich chodzi, na wezwanie prokuratorji skarbu we Lwowie musiałem przedpłatę na koszta sądowe 80 zl. 22$^1/_2$ ct. równie z własnych dochodów wydać.

Nakoniec, gdy budynek od r. 1630 stojący, przez starość swoją zniszczał, więc aby ten budynek zupełnie nie runął, chcąc utrzymać to jedyne mienie ubogich, wziąłem się do reparacji tego nieruchomego mienia ubogich, zreparowałem 1sze piętro, podmurowałem najniezbędniej potrzebne miejsca, i staram się, aby ten szczupły majątek nie tylko na przyszłość utrzymać, ale nawet wartość jego podnieść, w tej mierze sam pożyczkę zaciągnąłem, byle tylko mienie ubogich utrzymać i uratować.

Co się zaś tyczy ubogiej Anny Iglai, to ta miała takie umieszczenie w domu ubogich jako przytulisko, nie zaś jako stałe; bo z wykazanego stanu dochodów i rozchodów jest dowód liczebnie przeprowadzony, że trudno jest wszystkim ubogim nie pełniącym obowiązków kościelno-służbowych więcej dawać pomocy. Ks. *Fr. Posochowski*, prob. obrz. łac. w Złoczowie.

Egzekucje za podatki zaległe rozpoczęły się we Lwowie z równą energią, jak przed kilkoma dniami w Krakowie. „Ja tu panie“ — w ten sposób uskarżał się przed nami pewien poczciwy, zbytnio egzekwowany obywatel — „kupuję 11 funtów Milli, a tu panie z rana jeden żołnierz, w południe drugi, a wieczorem trzeci!“ Biedaczysko mniemał, że „Milli“ wyratuje go od egzekucji.

Dyrekcja w. szkoły żeńskiej stanisł., utrzymywanej ze środków prywatnych, daje tego roku na dochód tej szkoły sześć wykładów. Wykładający będą: dyrektor seminarjum Juljusz Turczyński, profesorowie starsi c. k. seminarjum: Bolesław Baranowski i dr. Jachno i profesorowie wyższego gimnazjum Budyński i Łomnicki. Wykłady rozpocznie dyrektor seminarjum, Juliusz Turczyński, dnia 7. b. m. w niedzielę o 5. godz. po poł. Przedmiotem wykładu będą utwory poetyczne Zygmunta Krasińskiego. Następujący wykład mieć będzie 14. b. m. dr. Jachno; przedmiotem wykładu będzie „serce“.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów pr. zarządził na 7. b. m. zgromadzenia w powiecie stryjskim i żółkiewskim, na które udadzą się delegaci ze Lwowa celem przedstawienia zgromadzonym korzyści pojedynczych członków, jakoteż obznajomienia z całym rozwojem Stowarzyszenia w kraju. Na te zgromadzenia, które odbędą się o godz. 2. z południa w salach Rad powiatowych, zaprasza Wydział nadto wszystkich w powiecie zamieszkałych właścicieli dóbr, dzierżawców, oficjalistów i kogo tylko ta zbawienna instytucja obchodzić może.

Muzeum narodowe w Rapperswyl. Od 11. października muzeum narodowemu następni donatorowie ofiarowali dary: pp. Stanisław Gobiński z Przemyśla 68 sztuk starych monet polskich, wykopanych w Sanockiem, Leopold Hamburger z Frankfurtu nad Menem, katalog numizmatyczny zbiorów p. Steckiego. Mey pod Zurychem, polska gramatyka dla Niemców, ze słownikiem skróconym Bandtkiego i rycina Chodowieckiego. Ludwik Kurzmann „Pieśń o ziemi naszej“ na język niemiecki przełożona. Pp. Henryk Schmitt, Bartoszewicz księgarz, Alfred Młocki, B. Merczewski, Mieczysław Darowski, Mikołaj Kubalski, S. Grekowicz, Agaton Giller, Mateusz Gralewski, dr. Tadeusz Żuliński, Aleksander Kisielewski, Stanisław Kunasiewicz, Michał Wątorski, Bronisław Komorowski z Galicji, 115 dzieł i broszur dla biblioteki muzeum. Jan Kruszyński, portret olejny Szymona Zimorowicza, przez niego skopiowany, według portretu z XVII. wieku, znajdującego się we Lwowie w zakładzie imienia Ossolińskich, oraz dwie fotografie złotej hramoty na Ukrainie w 1863 r., zdjęte z obrazu olejnego p. Kruszyńskiego. Ks. Majewski z Monachium, krzyżyk metalowy z relikwiami z Rzymu i dzwonek Loretański. Henryk Gąsiorowski z Belgradu, rycin sztuk 39, litografij 13, monet starych i medalów 51, bilet skarbowy polski z roku 1794, fajka Stefana Batorego, przechowana u jego potomków, zamieszkałych w Siedmiogrodzie, wielki obraz olejny, malowany przez Kokulara w Warszawie w roku 1818. Bukowski ze Sztokholmu, bardzo rzadkie talary, bite podczas oblężenia Torunia w roku 1629, zwane Brandthaler, stare inne monety polskie, strzelby jazdy polskiej z epoki Augustów, ozdobione herbami państwa i inne bronie, sztychy itp. Krystyn Ostrowski z Paryża „Cztery pieśni na dochód muzeum narodowego“. Muzeum otrzymało znakomity dowód solidarności narodowej w Galicji i Wielkopolsce. Ofiarowane zostały liczne dary z wystawy wiedeńskiej, a mianowicie przez Towarzystwo gospodarcze lwowskie, wydział Rady powiatowej krośnieńskiej i p. Niegolewskiego z Włościejewek w Wielkopolsce. Przedmioty te wzbogacają muzeum pod względem rolniczym, przemysłowym, etnograficznym i dozwolą cudzoziemcom nabyć dokładniejszą o ziemiach Polski wiadomość. Założyciel muzeum ofiarował popiersie hr. Montalemberta, roboty pana Chapu, sławnego snycerza w Paryżu. Zarząd muzeum przesyła donatorom wyraz dziękczynny.

Wystawa kilkuset fotograficznych widoków z wystawy wiedeńskiej w domu Hudetza przy placu Marjackim, obok handlu Bogdanowicza, otwarta codzień od godziny 8. zrana do 6. wieczorem. Wstęp 10 ct. od osoby.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 3. grudnia)

Kronika teatralna. Dziś 3. grudnia odegraną będzie 3-aktowa komedja M. Bałuckiego *Emancypowane* i 1 aktowa komedyjka J. Korzeniowskiego *Doktor Medycyny*.

* We czwartek 4. b. m. odbędzie się w teatrze hr. Skarbka koncert nadwornego skrzypka p. Ed. Reményie'go, który tak zaszczytnie dał się słyszeć w poniedziałkowym koncercie. O ile wiemy będzie to ostatni występ znakomitego skrzypka. O bilety radzimy postarać się wcześnie.

* W piątek 5. b. m. odegraną będzie po raz pierwszy na dochód p. Wl. Woleńskiego tragedja historyczna w 5. aktach J. Szujskiego p. n. *Zborowscy.* Beneficjant wystąpi w roli Samuela. Krzysztofa odegra p. Ładnowski, Gryzeldę pani Nowakowska.

* W sobotę 6. b. m. rozpocznie pani Friderici-Jakowicka szereg występów na tutejszej scenie. Po raz pierwszy śpiewać będzie w operze Donizettego *Linda z Chamounix.*

* Pani Dowiakowska, wstrzymana nieprzewidzianemi okolicznościami, przybędzie do Lwowa dopiero dnia 13. b. m.

Nadesłane. Wydział Borszczowskiej Rady powiatowej, imieniem mieszkańców tego powiatu, wystosował do cesarza adres następujący: „Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy cesarzu i królu! Dwudziesto-pięcio-letnia rocznica ojcowskich rządów Waszej cesarsko apostolskiej Mości, opartych na miłości ludu, usamowolnieniu narodowości i bezwzględnej prawdzie, podaje nam wielce pożądaną sposobność złożenia u stóp tronu wyrazów wdzięczności, którą wiernem zachowaniem i poświęceniem udowodnić pragniemy.

Monarcho! osieroceni dziękujemy Opatrzności, że naszą przyszłość Jego troskliwej opiece powierzyła, bolejemy niestety, że bezwzględni i ni nawistni nieprzyjaciele zazdroszczą nam miłości Waszej cesarskiej Mości i nadanych swobód, a zniechęceni są ku nam, że ich wdzięcznością i poświęceniem wyprzedzamy. Przeciwności nie zmienią naszego zachowania, ślubujemy wytrwałość, a w Twojej łasce i sprawiedliwości pokładamy pełną ufność i nadzieję. Bóg zna nasze szczere chęci, do niego wznieśmy modły, aby Waszą cesarską Mość w wzniosłych postanowieniach wspierał, a Jego błogie panowanie dla dobra tronu potomstwa i poddanych Mu narodów w nieskończone lata przedłużał.“

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z dnia 2. grudnia Edykta. Sąd obwod. w Złoczowie zawiadamia Józ. Granowskiego o nakazie zapłaty 550 i 550 złr. na rzecz Mojż. Rosenzweiga. Licytacja. W sąd. obw. w Złoczowie d. 15. grudnia realność l. 163 tamże.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, d. 1. grudnia. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 funt. czelna biała złr. 12—12·25, czelna żółta albo czerwona złr. 11·75—12·50, dobra sucha biała 11·25—11·50, dobra sucha żółta lub czerwona złr. 11—11·50, poślednia albo wilgotna złr. 10—10·75. Żyto 160 fnt. czelne suche złr. 8·25 do 8·75, średnie albo wilgotne złr. 6·50—7·75. Jęczmień 140 fnt. złr. 6—6·50. Owies 100 funt. złr. 3·25—3·50. Hreczka 140 funt. złr. 6·50—6·75. Kukurudza 170 fnt. złr. 6·75—7. Proso 180 fnt. złr. 12—13.

Groch 180 ft. złr. 8·50—10.

Koniczyna 180 ft. złr. 38—45.

Rzepak zimowy 150 fnt. złr. 8—9. Lnianka 150 ft. złr. 7·50 do 7·75. Nasienie lniane 150 fnt. złr. 9—9·50. Nasienie konopne 120 ft. złr. 5·75—6.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa złr. 18—18·50, na grudzień-marzec złr. 17·50—17·34, grudzień-lipiec złr. 18—18·50, na grudzień-sierpień złr. 18·50—18·75.

(MB.) **Przemyśl,** d. 30. listopada. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* (Sprawozdanie tygodniowe.) W ubiegłym tygodniu płacono na naszym targu zbożowym ceny następujące: pszenica 170 ft. złr. 11·50—12, żyto 160 ft. złr. 7·50—8·50, jęczmień 140 ft. złr. 5·75 do 6, owies 100 ft. złr. 3·25—3·40, hreczka 140 ft. złr. 7·50, kukurudza 170 ft. złr. 7·50, fasolę małą 180 ft. złr. 10—13, bób 180 ft. złr. 8, koniczynę 180 ft. złr. 42—46, lniankę 150 ft. złr. 9·50—9·75, nasienie konopne 120 ft. złr. 6, rzepak zimowy złr. 9, ziemniaki 180 ft. złr. 3·20, kminek 100 ft. złr. 14—15, masła 100 ft. złr. 44, okowita 41 miar 80° Trallesa złr. 18·75—19.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70, spirytus rafinowany z anyżem stopień 73 ct.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia słychać, że minister De Pretis stara się przez członka Izby panów Wintersteina wpłynąć na to, aby Izba wyższa uchwaliła ustawę zapomogową w takiej formie, w jakiej ta ustawa wyszła z obrad Izby niższej. Usiłowania te mają dużo szans powodzenia.

Tymczasem, jak telegram donosi, komisja spisała się odwrotnie i skasowała znaną poprawkę Mendelsburga. Jeżeli prawdą jest, iż w Izbie panów zasiada obecnie 52 różnych verwaltungsratów, to słaba nadzieja, by ustawa mogła przejść bez zmiany w osnowie uchwalonej przez Izbę poselską. A w razie modyfikacji cała operacja spóźniłaby się przynajmniej o 2 miesiące, chyba że zwołanoby Izbę niższą umyślnie na jedno posiedzenie przed świętami, co jest nieprawdopodobne.

D. 1. grudnia przyjmował cesarz deputacje od godziny 10. do 3. popołudniu. Było ich przeszło 70, a osób 475. Treść przemów wiadomą jest z telegramów.

Akademja krakowska przesłała adres gratulacyjny do cesarza na ręce protektora arcyks. Karola-Ludwika.

Na życzenia deputacyj Izb handlowo-przemysłowych odpowiedział cesarz: „Z prawdziwem zadowoleniem przyjmuję życzenia Izb handlowo-przemysłowych z powodu dzisiejszej uroczystości, oraz zapewnienie wiernego poddaństwa ludności przez panów reprezentowanej. Rozwój interesów handlu i przemysłu, które przedstawiają tak potężny czynnik dobrobytu narodowego, zawsze będzie przedmiotem mojej troskliwej opieki i jednem z najważniejszych zadań mego rządu. Zaszczytne stanowisko, jakie przemysł austrjacki zajął podczas wystawy powszechnej wśród rywalizacji ludów cywilizowanych świata, napełniło mnie radosną dumą. Oświadczam przeto jeszcze raz reprezentantom Izb handlowo-przemysłowych moje podziękowanie i najzupełniejsze uznanie.“

Do deputacji Izb handlowych należeli także reprezentanci naszych Izb.

Szomer Izrael lwowski upoważnił dra Hönigsmana Kohna, Galla i Krakauera (urzęd. przy dyrekcji kolei Kar.-Ludw.) do złożenia uczuć cesarzowi imieniem żydów lwowskich. Cesarz pytał o liczbę członków Szomer Izraela i wyraził nadzieję, że stowarzyszenie wytrwa w swych tendencjach.

Stowarzyszenia ruteńskie we Lwowie wysłały osobną łączną deputację, w skład której wchodzili: metropolita Sembratowicz, kryłoszanie Zukowski i Szaszkiewicz, i pp. Kowalski, Gierowski i Dymet.

Wczoraj szereg deputacyj rozpoczął się od deputacji armji, na której czele był arcyksiążę Albrecht. Kilkuset jenerałów należało do niej. Potem przedstawiali się ministrowie przedlitawscy; cesarz podziękowawszy im za wierne usługi, oświadczył, iż życzy sobie mieć ich dłużej przy boku swoim, co „niezawodnie się stanie, jeżeli ministerstwo, jak dotąd, postępować będzie z wyrozumiałością i taktem, a gdzie potrzeba, ze stanowczością.“

Pp. Nizioł w Rzeszowie, Turczyński w Stanisławowie, Dniestrzański w Tarnopolu, Jabłoński w Krakowie i Łękawski w Przemyślu zostali mianowani dyrektorami rzeczywistymi seminarjów nauczycielskich; a pp. Kuliczkowski, Kryłowicz, Partycki, Eberhard, Zimmermann, Twaróg i Seredyński Wład. mianowani rzeczywistymi nauczycielami głównymi seminarjów.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 2. grudnia (godzina 11.45. wieczorem). Komisja finansowa w Izbie wyższej uchwaliła dziś ustawę o pożyczce pomocniczej w osnowie przez Izbę poselską uchwalonej z dwiema zmianami, z których jedna dopuszcza udzielanie pożyczek także na inne papiery, a nie tylko na papiery przedstawiające gwarancję pupilarną, druga zaś ustanawia stopę procentową o 2 odsetki wyższą niż każdorazowa stopa odsetkowa Nationalbanku.

Wiedeń 2. grudnia. (godz. 8.40 wieczorem). Bezpośrednio po deputacji armji przyjmował cesarz ministrów wspólnych i prezydenta najwyższej wspólnej kancelarji rachunkowej. Do ministrów wspólnych a osobliwie do prezydenta ich hr. Andrassego skierował wyrazy serdecznej podzięki.

Potem przyjmował cesarz deputacje wszystkich sejmów, dalej deputację stowarzyszenia dziennikarzy Concordia, tudzież delegatów austrjackiej konzularnej gminy w Ibraile. Na przemowę prezydenta „Concordji“ wyraził cesarz nadzieję, że prasa pomna swojej misji, będzie zawsze przestrzegać swej godności i daleko od zamachów na życie prywatne lub rodzinne, traktować będzie sprawy państwa z umiarkowaną objektywnością i w duchu patrjotycznym.

Deputacji galic. sejmu powiedział cesarz: Z prawdziwem zadowoleniem spostrzegam przy tej sposobności ponowne zapewnienia waszej lojalności tudzież niezachwianej wierności i przywiązania. Przyjmcie za to moje podziękowanie; jestem przekonany, że sejm galicyjski uczucia te będzie zawsze faktycznie objawiał, i niczego nie zaniedba, cokolwiek wymaga dobro kraju i zbawienie monarchji. Dobro kraju spoczywa po największej części w waszym własnym ręku. Czekają was jeszcze wielkie zadania, jeżeli kraj w swym umysłowym rozwoju jakoteż w dziedzinie swych materjalnych interesów ma osiągnąć taki stopień, jaki mu niezbędnie potrzebny do jego powodzenia. Waszemu rozsądkowi, waszemu patrjotyzmowi, i zgodnemu współdziałaniu wszystkich czynników powiedzie się zapewne osiągnąć ten piękny cel. Moje najlepsze życzenia będą wam przytem towarzyszyć. Poparcia mojego bądźcie panowie pewni.

Berlin 2. grudnia. Cesarzowa niemiecka wyraziła dziś ambasadorowi austrjackiemu życzenia cesarstwa niemieckiego z powodu 25letniego jubileuszu, a cesarz niemiecki wystosował umyślne pismo gratulacyjne do cesarza austrjackiego. Poseł austrjacki odbierał dziś powinszowania od księcia następcy tronu, od reszty książąt krwi tudzież od ciała dyplomatycznego.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 2. grudnia, 2 godz. 20 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 35 ct.; w srebrze 74·—; Losy pożyczki z 1860 r. 102·25; Akcje banku wiedeńskiego 932·—; Akcje banku kredytowego 230·—; Londyn 113·75; Srebro 108·30; Napoleondor 9·06.

Akcje banku franko-austr. 36·—; węgierskie akcje kredytowe 133·—; akcje banku angl.-austr. 140·25. Banku Związk. 116·—; kolei Karola-Ludwika 223·— kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 177·—; kolei alföldzkiej —·—; kolei Elżbiety 220·50 kolei lwowsko-czerniow 140·—; kolei węg. półn.-wschod. 198·50; Vereinsbank 18·25. kolei Rudolfa 158·—; kolei węg. wschodniej 58·50; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74·25; losy z roku 1864 132·25; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 131·50, Verkehrsbank-Actien 111·—; Losy tureckie 52·—; Akcje Wied. Banku budowniczego 61·—; kolej państw. 337·—; Wiener Bank Verein 54·—; Wiener Bauverein 24·50 Hypoth.-Rentenbank 17·— Rosyjskie Banknoty 1·54 Usp.: mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank. 81$^7/_{16}$; aust. akcje kredyt 131$^1/_2$; lombardy 103$^3/_4$; akcje galicyjskie 98$^5/_4$ kolei państwowej 197$^1/_2$; kolei rumuńskiej 34$^1/_2$; austr. noty bankowe 88$^3/_{16}$ Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: spokojne.

Paryż. Renta 58·80 Lombardy —·— Usp.: mdłe.

Przyjechali do Lwowa od 2. do 3. grud.

Hotel Zorża. R. książę Czartoryski z Poznania, S. Rozwadowski z Kurowic, M. Zachariasiewicz z Antonówki, A. Corrard z Paryża, J. Weiss z Miszkolcza, H. Masłowicz z Polski.

Hotel Europejski. K. hr. Łączyński z Kutkorza, E. Kański z Hołotki, F. Poten z Łahodowa, H. Przecznicki z za kordonu, J. Skrowaczewski z Wołynia, J. Zwolski z Bryńca, W. Böhm z Wiednia.

Lwów z Izby handlowej dnia 2. grudnia.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	224 —	221 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej	142 —	140 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	79 —	78 —
„ „ „ 4 „ „	73 —	71 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	82 25	81 25
Gal. zakładu kred. włośc.	92 25	91 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	75 15	74 35
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	24 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 33
„ cesarski	5 43	5 35
Napoleondor	9 12	9 8
Pół imperjal rosyjski	9 35	9 20
Rubel rosyjski srebrny	1 76	1 68
„ „ papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 71	1 70
Srebro	109 25	108 —
Wiedeń, 2. grudnia.		
5 prc. zjed. dług pań. bank.	69 50	69 40
5 „ „ „ „ sreb.	73 95	73 85
5 „ Oblig. ind. niż. austr.	96 50	96 —
5 „ „ „ „ czeskie	94 —	93 50
5 „ „ „ „ węgiersk.	76 0	75 50
5 „ „ „ „ galicyj.	75 —	74 25
5 „ „ „ „ bukow.	73 50	73 —
5 „ „ „ „ siedmiog.	75 —	74 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 85	91 70
5 „ galicyjskie	— —	77 25
5 „ gal. zakł. kred. włośc.	90 50	89 50
5 „ węgierskie listy	81 50	81 —
5 „ zakł. kred. austr.	95 25	95 —
5 „ spłacal. w 33 latach	82 95	81 75
„ Donat. państ. 126 złr.	117 50	117 —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	293 —	285 —
„ „ „ 1854	96 50	96 —
„ „ „ 1860	102 75	102 25
„ „ „ 1864	— —	— —
„ prem. poż. węgiers.	75 —	74 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	170 —	163 50
„ żeg. parowej na Dunaju	89 —	— —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	22 —	— —
„ „ Klery	32 —	31 50
„ hr. St.-Genois	23 50	22 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ ks. Windischgrätz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	23	21 —
„ hr. Keglewich	14 —	13 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	520 —	518 —
Kolei północ. Ferdynanda	2045	2040
„ rządowej fr. a.	336 —	335 —
„ zachodniej ces. Elżb.	221 50	220 —
„ pardubickiej	146 —	145 —
„ południowej	175 50	174 —
„ galicyjskiej	223 —	221 50
„ czerniowieckiej	141 —	140 —
„ Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. płn. wschodn.	110 —	109 50
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 50	158 —
„ alfeldzko-fiumańskiej	144 —	143 —
„ koszycko-bogum.	— —	— —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ cisańskiej	199 —	198 50
„ wschodnio-węg.	59 —	58 50
„ austr.-północno-zachod.	197 —	196 —
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	212 —	211 —
Banku narod. austrjac.	982 —	980 —
Zakładu kredytowego	230 50	230 —
Akcje banku anglo-austr.	144 75	144 25
„ „ angl.-węg.	88 —	87 50
„ Zakładu kredyt. węg.	131 50	130 —
„ bank. franko-austr.	37 50	37 —
„ „ franco węgiersk.	28 —	27 —
„ „ kredytowego gali- we Lwowie	— —	

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	68 —	67 50
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	91 —	90 —
„ dla obrot. ogólnego	112 50	111 50
„ austr. ogól. banku	43 —	42 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	88 —	88 —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	— —	95 —
„ (Emis. 1862) „ „	— —	93 50
„ rząd. St. 500 fr.	138 50	137 50
„ „ Emis. 1867 fr.	130 —	129 —
„ połudn. St. 500 fr.	111 —	110 50
„ Bony 1870-1874 6 prc.	— —	— —
„ pół. O. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ „ „ za 100 złr. w. a.	88 —	87 —
„ „ „ „ w sr. 5 prc. wa.	104 80	104 60
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	78 25	78 —
— w srebrze	96 —	95 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	102 75
Kol. galic. K. L. Emis. II.	98 50	— —
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	72 60	72 40
„ Emisja 1867	84 50	83 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	84 20	83 80
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	95 —	94 50
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	97 —	96 50
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	85 —	84 50
Waluty. Cesarskiej korony	5 41	5 —
Dukat na wagę	— —	— 33
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	9 07	9 06
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	108 50	108 25
Srebro kupony	109 —	108 50
Talary związkowe	—	— —
Pruskie bilety bankowe	1 70	1 70

Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów

Revalescière du Barry

z Londynu.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna „Revalesciêra du Barry,“ która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączkę, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp., nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledniczę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.928. Waldegg, 3. kwietnia 1872.

Dzięki za pańską „Revalescière,“ gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwuletniem ciągłem jej używaniu prawie wyleczony zostałem i znowu jak za dobrych czasów, zajęciom moim oddawać się mogę. Za to dobrodziejstwo przyjm pan najserdeczniejszą moją wdzięczność Br. Sigma.

Certyfikat Nr. 73.268. Trapani, Sycylia, 13. kwietnia 1870.

Żona moja, ofiara nerwowych i żółciowych cierpień, przy strasznej opuchlinie całego ciała, palpitacji serca, bezsenności i w najwyższym stopniu hipochondrji, przez medyksw za niewyleczoną uznana, zbawienie swoje znalazła używając „Revalescière du Barry“ i dzisiaj mimo 49 lat wieku, udział w tańcu brać może. Zawiadamiam pana o tem w sprawie wszystkich podobnych chorób i aby Ci wdzięczność moją wyrazić. Atanasio Berbera.

„Revalescière du Barry“ pożywniejsza jest od mięsa i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach.

Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 złr. 50 cnt., za funt 2 złr. 50 cnt., 2 funty 4 złr. 50 cnt., 5 funtów 10 złr., 12 funtów 20 złr., 24 funty 36 złr. — Biszkokty w puszkach po 2 złr. 50 cnt. i po 4 złr. 50 cnt. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cnt., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cnt., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cnt., w proszku na 120 filiżanek 10 złr., na 228 filiżanek 20 złr., na 576 filiżanek 36 złr. Główny skład w Wiedniu u Barry du Barry & Comp. Wallfischgasse 8, jako też wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też „Revalescière“ swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: w BIAŁEJ: u aptekarza Alojzego Reicherta i Eryka Kelera apt. pod Lwem; w BOCHNI: u I. E. Bulsiewicza; w BRODACH: u G. Grünspanna; w CZERNIOWCACH: u Alta, c. k. apt. obwod., Leona Beldowicza, Fr. Krzyżanowskiego, w aptece pod Gwiazdą i Ignacego Schnircha; w KOŁOMYI: u J. Sidorowicza; we LWOWIE: u Piotra Mikolascha, aptekarza, Leopolda Rottendera, Zygmunta Ruckera, aptekarza, F. W. Królikowskiego, Jakóba Beisera, Karola Schnbutha i Juliusza Reissa; w PESZCIE: u Józefa v. Török, aptekarza; w PRADZE: u Józefa Fürsta; w PRZEMYŚLU: u Edwarda Machalskiego; w RZESZOWIE: u J. Schaittera & Comp.; w TARNOPOLU: u A. Morawetza i Fr. A. Buchelta, c. k. apteka obwodowa; w TARNOWIE: u A. Tenczyna, aptekarza pod Aniołem i W. T. A. Wielogórskiego.

MAGAZYN ZYGMUNTA STEIFA

ulica Jagiellońska l. 2. 2605 2—?

Otrzymał **świeże towary** na obecną porę, mianowicie:

MATERJE JEDWABNE

na salopy pod futra, jako to: *Draps de France, Draps Cachemire, Gros de Loudres, Taffetas de Lyon* — również

MATERJE WEŁNIANE

na suknie, jako to: *Diagonal, Satine popeline, Cheniote, Toile de Chine, Draps de dame,* **ogromny wybór flanelek i pół sukienek.**

Największy wybór SZALÓW francuskich, CHUSTEK berlińskich, również Hymalaya.

Prócz tego wielki wybór

gotowych kostjumów damskich, Paletotów, Paletocików, Płaszczy, Narzutek, Salop na futra, Kaftaników aksamitnych,

podług najnowszych żurnalów francuskich.

Największy SKŁAD

Dywanów, angielskich Chodników

wełnianych, łykowych, szpagatowych i filcowych,

również **odpasowane DYWANY i DYWANIKI filcowe.**

W Starym Gwoździcu

będzie sprzedawał Zarząd w dniu 9. grudnia b. r. o godzinie 10. rano w drodze licytacji: dziesięć krów, pięć jałówek, pięć buhajków. Wszystko własnego chowu, krzyżowanie rasy krajowej z rasą Mürzthal. Stacja kolei Kołomyja dwie mile drogi gościńcem. 2632 1—3

Przy obecnej drożyźnie najtańsze pożywienie.

Ekstrakt zupowy

tabliczka 2 centy.

Jedna tabliczka tego ekstraktu zagotowana w pół kwarty czystej wody daje pełny talerz 2602 dobrej i bardzo pożywnej zupy. 3—3

Główny skład dla Lwowa i prowincji u

F. W. Królikowskiego.

Pp. odbiorcom stosowny rabat.

Składy fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie i Czerniowcach.

GŁÓWNY SKŁAD

we Lwowie ulica Kopernika l. 3,

poleca największy wybór

FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ

z najlepszych fabryk wiedeńskich, drezdeńskich, paryskich i berlińskich, mianowicie fortepiany: **Bösendorfera** od 600 do 1000 złr., **Röhnischa** od 700 do 900 złr., **Bechsteina** od 750 do 1000 złr., **Kapsa** po 650 złr., **Ehrbara** po 560 złr., **Schweighofera** od 480 do 650 złr., **Marschalla, Fritza, Hölzla** i innych od 380 do 500 złr., **Stelhamera** po 360 złr., **Pianina palisandrowe** od 360 do 600 złr. Ograne instrumenta znacznie taniej. 2607 2—?

Gwarancja na lat 10.

Tudzież **wypożyczalnia.**

Sensację

wywołują następujące wypróbowane wynalazki:

Już nie potrzeba frotera! Wyborna pasta kauczukowa połyskująca, która nadaje posadzce najpiękniejszy połysk i trwałość, przewyższa wszystko i kosztuje 80 ct. na jeden pokój. Pasta ta czyni zbytecznem wszelkie froterowanie i łatwą jest w użyciu. I szczotka do posadzki kosztuje 1 złr.

Patent amerykański. Zdrowe piękne, białe zęby utrzymują się przez używanie nowowynalezionych elektrycznych szczoteczek kauczukowych (niezbędne dla chorób ust), 1 sztuka 90 ct., 1 złr. 50 ct. kosztuje przyrząd parowy dla zneutralizowania zepsutego powietrza. Niezbędnym jest on w szpitalach, szkołach, urzędach, pracowniach a nawet w salonach. Maszynka ta zrobioną jest bardzo misternie z pozłacanego bronzu, tak, iż można ją uważać za spluwaczkę. Jedna sztuka kosztuje 1 złr.. a flaszka perfumów desinfekcyjnych 60 (Wystarcza na 50 razy).

Dla ochrony osoby i bezpieczeństwa własności niezbędną jest dobra broń, a jest nią poprawny Lefaucheux-rewolwer z klapą bezpieczeństwa, z podwójnym obrotem, z gwintowanemi sześcia lnfami, tak, iż w minucie daje się sześć pewnych strzałów; jest to broń non plus ultra, jedna sztuka 7 milimetrów 13 złr., 100 nabojów 3 złr.; 1 szt. 9 milim. 15 złr., 100 nab. 3 złr. 50 ct.; 1 szt. 12 milim. 17 złr., 100 nab. 4 złr. Pistolety kieszonkowe damasceńskie z jedną lufą, 1 szt. 1 złr. 20 ct., z dwoma lnfami 2 złr. 40 ct.

Obrońca życia. Jest to ze spiżu zrobione narzędzie, które do obrony osobistej bardzo się nadaje; fason jego bowiem nadaje wielki zapęd, a jest tak mały, że każdy go w kieszeni nosić może, sztuka 50 ct.

Elektro-galwaniczne pierścienie. Jest to bardzo ważny i dla każdego człowieka niezbędny wynalazek. Najznakomitsi lekarze uznali, że galwanizm bardzo korzystnie wpływa na poniżej wyszczególnione choroby. Według zeznania znakomitego paryskiego lekarza, sporządzane pierścionki w każdej objętości z nowego złota, w którego wnętrzu znajdował się drut elektryczno-magnetyczny, a ten sprawiał skutek, iż wszelkie cierpienia reumatyczne, nerwowe, sercowe itd. ustawały. Taki pierścień kosztuje tylko 90 ct. a ze strony lekarzy poleca się każdemu do noszenia go.

Każdemu podróżującemu i na hemoroidy cierpiącemu poleca się poduszki napełnione powietrzem, na których można siedzieć i spać. Szczególną własnością ich jest to, że mało miejsca zajmują, jeżeli się powietrze wypuści, sztuka kosztuje złr. 3—4.

Zwycięstwo umiejętności. Nowo sporządzony przyrząd do oddychania, przy którego użyciu pozbywa się nieprzyjemnie czuć się dającego oddechu. Można dostać tylko w podpisanym magazynie. Szczególnie poleca się palącym tytoń. Duża flaszka z instrukcją 90 ct.

Dobrodziejstwo wyświadcza się każdemu dziecku przez użycie poprawnej butelki do ssania: można się obejść bardzo łatwo bez mamki. Dziecię może przyjmować pożywienie leżąc a nawet śpiąc. Płyn uchodzi jakby z piersi. Tylko matki mogą ocenić doniosłość tego dobrodziejstwa. Sztuka 60 ct. Bardzo misternie zrobiona 90 ct.

Najnowszy wynalazek chirurgiczny. Angielski przyrząd lewatywy, którą można bez czyjejkolwiek pomocy przyjmować; nawet osłabione i chore osoby mogą same przyjmować bez wytężenia klistyrę. Przyrząd ten powinien niezawodnie w każdym domu się znajdować. Sztuka kosztuje 3 złr.

Szczególna rączka do pióra. Gdy cesarz Napoleon III. pisał dzieło (Juliusz Cezar), polecił ażeby któryś z najzręczniejszych mechaników zrobił mu taką rączkę, przy której niepotrzebaby pióra maczać w atrament. P. Gilbert Rochée podjął się tego zadania i otrzymał 50 Napoleonderów wynagrodzenia, gdyż dzieło jego przewyższyło wszelkie oczekiwanie. Rączka ta jest z chińskiego srebra, zamykająca się, a przyrząd jest ca,; iż od rana do wieczora pisać nią można nie maczając i spływanie atramentu dowolnie regulować można. Poleca się tę rączkę przedewszystkiem podróżującym, urzędnikom, doktorom, uczniom. Sztuka kosztuje 1 złr.t do tego tuzin piór napoleońskich 15 ct.

Havanna-Bouquet, za 1½ ct. cygaro na 30 ct. a to w ten sposób: Najlichsze cygaro zamienia się esencja Havanny w prawdziwe hawańskie. Esencja ta wytłacza się z korzenia i łodygi prawdziwej zachodnio-indyjskiej rośliny. Zapach takiego cygara równa się prawdziwie hawańskiemu. Flaszka wystarczająca na 050 sztuk 1 złr.

Medyczne mydło ze smoły, zwane cudowną maścią; skuteczny środek na wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne tak dla dzieci jak dla dorosłych. 1 sztuka z instrukcją 25 ct.

Precz z bolem zębów. Po zażyciu kilku berlińskich kropel od zębów, ustaje natychmiast wszelki ból. W razie nieskuteczności zwraca się pieniądze. 1 flaszeczka z objaśnieniem 80 ct.

Praktyczny wynalazek. Nakoniec udało się wynaleźć proszek, do którego dodawszy wody, otrzymuje się czarny atrament. Wynalazek ten przewyższa sam siebie. Paczka wystarczająca do kwarty wody kosztuje tylko 20 ct.

Oszczędność. W każdym domu powinne się znajdować nowo wynalezione ruchome żelazka do prasowania. Przez nie zaoszczędza się pieniądze i czas. Za 5 ct. bowiem kupionem drzewem, można kilka godzin dziennie prasować; nie potrzeba grzać duszy w piecu, ażeby rozegrzać kelazko. Takie żelazko daje się łatwo trzymać i prowadzić, a można niem dwa razy tyle wyprasować co zwykłem. 1 sztuka wraz z piecykiem kosztuje tylko 3 złr. 50 ct.

Perski sposób farbowania włosów, za pomocą kórego siwe włosy stają się według upodobania albo brunatnemi, albo czarnemi; przyczem zachowują naturalną świeżość. Wyrabia się go z ziół i dlatego jest całkiem nieszkodliwy. 1 paczka z instrukcją 2 złr.

Proszek perłowy do zębów! Faktem jest, że dzieci przy dostawaniu zębów, mocne cierpią boleści. Najlepszym uznanym środkiem przeciw tym bolom jest właśnie powyższy proszek perłowy, który sprawia, że dzieci nawet nie czują, kiedy im zęby rosną. Cena 90 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Nie dopuszcza potów i neutralizuje nieprzyjemny odór. Pudełko kosztuje 50 ct. i wystarcza na 3 miesiące.

Krople żołądkowe, które leczą radykalnie wszelkie boleści żołądkowe, brak apetytu, trudne trawienie, katar, zgagę itd. 1 flaszeczka z instrukcją 30 ct.

Jedyny środek zaradczy przeciw kurczom w nogach; tylko angielskie pończochy arteryjne mogą skutecznie wyleczyć ten nieznośny ból. Pończocha taka kosztuje 2 złr. 50 ct.

Esencja Herkulesowa. Esencja ta wzmacnia zarost głowy i za pierwszem już użyciem włosy nie wypadają; przytem łuska na głowie znika i nigdy już nie powraca. 1 flaszeczka z instrukcją 80 ct.

Praktyczne i tanie. Do znaczenia bielizny i wyciskania pięknego alfabetu na bieliźnie, nadaje się bardzo mój atrament chemiczny, którego flaszeczka wraz z pędzlem tylko 75 ct kosztuje.

Najnowszy czarodziejski igielnik. Piękny igielnik, napełniony 50 najlepszemi igłami angielskiemi. Ma on taki przyrząd, za którego pociśnieniem wychodzi igła takiej długości i wielkości, jakiej kto żąda. Igły nie rdzewieją i nie potrzeba ich szukać, 1 puszka kosztuje 45 ct.

Eter lotny, który bardzo przyjemnie pachnie, w przeciągu ćwierć godziny wszystkie muchy w salonie wytruwa, 1 flaszka 30 ct.

Wszystkie wyżej wymienione artykuły dostanie w Austrji tylko w niżej podpisanym magazynie. **BAZAR FRIEDMANN,** w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26.

Liczba 1278. 2631 1—3

Konkurs.

Przy Stowarzyszeniu opieki chorych c. k. uprzyw. **Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej** kolei żelaznej, są

dwie posady LEKARZY

do obsadzenia, mianowicie:

1) Posada **naczelnego lekarza** kolejowego z siedzibą we **Lwowie** z ogólnem rocznem wynagrodzeniem 1200 złr. w. a. Objęcie tejże posady następuje z dniem 1. stycznia 1874 r.

2) Posada **lekarza** kolejowego z siedzibą w **Hadikfalvie** na Bukowinie, dla przestrzeni Hadikfalva-Czerepkowce.

Z tą posadą jest połączone roczne honorarjum 600 złr. z wymiarem 120 złr. w. a. na podróż fiakrami. Objęcie tejże następuje z dniem 1. marca 1874 r.

Uprasza się panów kompetentów o nadesłanie podań zaopatrzonych dyplomami Drów medycyny, chirurgii i akuszerji, jako też z świadectwami dotychczasowej praktyki — do Wydziału opieki chorych przy c. k. uprzyw. Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelaznej we Lwowie, najdalej do **20. grudnia** r. b.

Przy obsadzeniu posady naczelnego lekarza otrzymają dyplomowani operatorowie pierwszeństwo.

Lwów dnia 25. listopada 1873 r.

P. S. Instrukcja dla naczelnego lekarza może być w biurze sekretarza powyższego Stowarzyszenia przejrzaną.

120.000 talarów pr. krt.

ew. jako główna wygrana.

Wygrane po **80.000**, **40.000**, **30.000**, **20.000**, **16.000**, 2 po **12.000**, **10.000**, 2 po **8000**, 2 po **6000**, 5 po **4800**, 13 po **4000**, 11 po **3200**, 12 po **2400**, 27 po **2000**, 3 po **1600**, 55 po **1200**, 126 po **800**, 6 po **600**, 2 po **480**, 312 po **400**, 312 po **200**, 10 po **120**, 367 po **80** i 34326 po **44**, **40**, **20** itd. talarów pr. krt. zawiera przez państwo zatwierdzone i zagwarantowane. 2611 4—20

Wielkie losowanie pieniężne.

w którem ogólna suma kapitału przeszło **2 miljony 120.000 tal. pr. krt.** w niewielu miesiącach w siedmiokrotnych ciągnieniach niezawodnie wylosowaną zostanie.

Ciągnienie pierwszego oddziału, stosownie do planu, ustanowione jest na

17. i 18. Grudnia b. r.

i cena losów naznaczona:

złr. w.a. **3·50** za cały los oryg. (nie promesę)
„ „ **1·75** „ ½ „ „ „
„ „ **90** „ ¼ „ „ „

Po nadesłaniu należności w guldenach w. a., co najdogodniej robić ze względów bezpieczeństwa, w liście rekomendowanym, wysyłam bezpośrednio z bezpłatnem dołączeniem prospektu, losy oryginalne herbem państwowym zaopatrzone, nawet na największą odległość szybko i z zachowaniem tajemnicy. Zaraz po dokonaniu ciągnienia, każdy udział biorący, otrzymuje wykaz ciągnienia wraz z losem odnowionym; wygrane zaś pieniądze pod **najściślejszą dyskrecją** wypłacają się bezzwłocznie. Uprasza się o rychłe, w pełnej ufności zgłaszanie się do ciągle przez szczęście uwzględnionego domu Bankowego

Siegmund Heckscher, Hamburg.

Mieszkania do wynajęcia

od 1. i 15. grudnia b. r.

w kamienicy pod l. 10 ulica Zygmuntowska obok pałacu hr. Gołuchowskiego składają się z 30. pokojów na dole, Iszem i IIgiem piętrze. Są na większe i mniejsze mieszkania podzielone z uwzględnieniem wszelkich wygód.

Bliższa wiadomość w tymże samym domu u odźwiernego. 2612 3—3

Konkurs

na posadę lekarza miejskiego w Bukowsku, starostwo Sanok, z roczną płacą 100 złr. w. a., sąd w miejscu, od oglądu byd'a na rzeź po 10 cnt., oględziny pośmiertne 10 cnt., bliższa wiadomość w urzędzie gminnym.

Ubiegający się o posadę poda swą prośbę do 31. grudnia wraz z załącznikami.

Od Zwierzchności miasta.

Bukowsko 22. listopada 1873.

Ig. Dabrowski,
burmistrz.

2622 2—3

Uwiadomienie.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że w mojej cegielni wyrabiają się także

PIECE i KUCHNIE kaflowe,

które każdego czasu po umiarkowanej cenie dostać można u 2560 4—5

Józefa Szebesty

budowniczego w Tarnowie.

Najpierwszy i największy wybór

ZABAWEK dla DZIECI

poleca

MAGAZYN HENRYKA MÜLLERA

we Lwowie, róg ulicy Halickiej Nr. 6,

na podarunki obchodu Św. Mikołaja, Gwiazdki i Nowego Roku:

Lalki ubierane i nieubierane od 15 cnt. do 15 złr.
Zabawki do układania w pudełkach, jako to: gospodarstwa, wsie, ogrody, naczynia kuchenne i t. d. od 20 cnt. do 10 złr.
Żołnierze cynowe od 15 cnt. do 2 złr. pudełko.
Zabawki pomysłu Froebla, dla panienek i chłopczyków różnego wieku od 30 cnt. do 5 złr.
Gry towarzyskie różnego rodzaju od 50 cnt. do 3 złr.
Wózki drewniane i blaszane różnego rodzaju od 20 cnt. do 15 złr.
Zwierzęta jak: konie, woły, baranki, kotki i inne od 15 cnt. do 5 złr.
Konie na biegunach do huśtania od 4 złr. do 20 złr.
Zwierzęta i powoziki z sprężyną do nakręcania od 1 złr. do 20 złr.
Katarynki, skrzypce, trąby, bębny i t. p. od 10 cnt. do 40 złr.
Meble dla lalek różnego rodzajn od 30 cnt. do 15 złr.
Sklepy, apteczki, cukiernie i t. p. od 1 złr. 50 cnt. do 10 złr.
Strzelbki, pałasze, armatki, bolce i t. p. od 18 cnt. do 5 złr.
Bożego Narodzenia drzewka pysznie ubierane od złr. 3·50 i wyżej.
Drobiazgi do ubierania drzewek i świeczki od 1 cnt. i wyżej.
Wielki wybór orderów kotylionowych sztuka od 5 cnt. do 50 cent., setka od 8 złr. i wyżej.

Oraz polecam

wielki wybór towarów galanteryjnych, wyrobów z bronzu, drzewa i skóry,

stosowne na podarunki Bożego Narodzenia i Nowego Roku

od 1 złr. do 20 złr.

Za opakowanie nie liczę żadnych wydatków.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam jak najdokładniej odwrotną pocztą. 2628 1—4

Przy większych obstalunkach odsełam towary franco.

Taniej o 3 centy na funcie

jak w sklepach sprzedaję **Naftę** najlepszej jakości niezapalną, w fabryce mojej ulica Kopernika, naprzeciw św. Łazarza, a to w ilościach najmniej **ćwierć cetnara** na raz.

Kupującym **hurtownie** w ilościach większych odstępuję oprócz tego odpowiedni **rabat.** Naczynie **wypożyczam** za mierną kaucją, a miejscowym **odstawiam** zamówioną naftę do domu **bezpłatnie.** Na **prowincję** wysyłam za przekazem do wszystkich stacyj kolei żelaznych w **poniedziałki** i **piątki** zamówioną naftę począwszy od ćwierć cetnara w dowolnych ilościach.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma na żądanie **asygnaty,** za któremi nabytą ilość nafty w każdym z moich znanych 8 sklepów **częściami** odbierać może.

Mając dobrze urządzoną własną rafinerję i zawsze znaczny zapas należycie oczyszczonej nafty, mogę szanownych moich odbiorców żądających dobrego oświetlenia naftowego zupełnie zadowolnić. Lichej i eksplodującej nafty, jaka obecnie po cenach nizkich w handlu kursuje, w moich składach nie utrzymuję. Za najprzedniejszą zaś jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki, jak równie za najrzetelniejszą wagę ręczy moja od wielu lat znana firma: 2394 10—?

Piotr Miączyński, *fabrykant nafty we Lwowie.*

CENNIK:

1 funt wied, 2 razy	rafinowanej bezwonnej salonowej	Nr. I.	drobiazgowo	24 cnt.	od ćwierć cetnara wied. i wyżej kosztuje funt 21 cnt.
1 „ „	czystej niezapalnej białej	Nr. II.	„	22 „	„ ćwierć „ „ „ „ „ 19 „
1 „ „	„ „ żółtawej	Nr. III.	„	20 „	„ ćwierć „ „ „ „ „ 17 „
1 „ „	„ „ żółtej	Nr. IV.	„	18 „	„ ćwierć „ „ „ „ „ 15 „

Filia c. k. uprz. austr.

Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we LWOWIE,

wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy

Asygnaty kasowe

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5½ „ „ 14 „ „
6 „ „ 30 „ „ 2008 64—?

Zarzutki

teatralne i balowe,

Pelerynki, Baszliki, Szale, Chustki, Katanki, Spodnice wełniane, **Koszule, Kaftaniki, Pończochy,**

Kalesony, Spodnie do polowania, **Skarpetki, Ogrzewacze** piersi i żołądka, **Papucie** filcowe, **Podeszwy** zdrowia,

Rękawiczki kortowe i skórzane, również **Sukienki** i **Garniturki** dla dzieci w największym wyborze po najniższych i stałych cenach

Jedynie w handlu

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we LWOWIE przy ul. Halickiej l. 4.

Najłaskawsze zamówienia wykonują się odwrotnie i najakuratniej. 2464 9—?

Zima idzie, zima idzie, zima już przed drzwiami!

2549 1—20

Dobre, ciepłe, zimowe ubranie ochrania od przeziębienia, które jest źródłem wszelkich chorób.

Kalesony zdrowia, z najcieńszej wełny merynosów, szczególnie ciepło trzymają ciało i chronią je od przeziębienia.
1 sztuka najlepszego gatunku białych 1 złr.
1 „ pstrych . . . . . . 1 „
1 „ z najcieńszej owczej wełny 2 „
1 „ kolorowych . . . . . 2 „

1 sztuka zwierzchniej koszuli z najcieńszej kolorowej flaneli z jedwabnym lub atłasowym przodem, stebnowanym w najpiękniejsze desenie 5 złr.

Szale męskie we wszystkich kolorach z najcieńszej wełny owczej 1 złr. 50 ct.

Szale podróżne wielkie w rodzaju pledów 2 złr. i 5 złr.

Męskie i damskie szlipsy z najcieńszej owczej wełny, jedwabiem przetykanej za szt. 50 ct. i 1 złr.

Chustki damskie i dla panienek à la Marie Antoinette, w kolorach czerwonym, niebieskim, białym i fioletowym. Chustki te są tkane z najcieńszej włóczki berlińskiej, szczególnie trzymają ciepło i są najnowsze i najpiękniejsze w obecnym sezonie.
1 sztuka dla dzieci . . . . 50 ct.
1 „ „ panienek cienka . . 1 złr.
1 „ „ dam najcieńsza . . 2 „

Kamasze męskie z najcieńszego sukna z podszewką już i z guzikami 3 złr.

Kamasze z prawdziwej moskiewskiej skóry ze sprzączkami, zabezpieczające i ochraniające spodnie podczas słoty, 1 para najlepszych 5 złr.

Pończochy i skarpetki w najlepszym gatunku.
1 para pończoch dla dziewczynek . 50 ct.
1 „ „ „ dam najcieńsze . 50 „ 1 złr.
1 „ flanelowych skarpetek . . 50 „
1 „ z najcieńszej wełny owczej . 1 złr.
1 „ myśliwskich skarpetek najlepszego gatunku . . . 2 złr.

Szczególnie eleganckie i wykwintne są tureckie jedwabne Cachez-nez męskie, złr. 1, 2 i 5.

Damskie i dziecinne zarękawki.
1 sztuka dla dziewczynek lub dzieci 1 złr.
1 „ z naszyjnikiem do niej . 50 ct. i 1 złr.
1 „ dla dziewcząt . . . 2 złr. i 5 złr.
1 kompletny garnitur, naszyjnik i zarękawek najpiękniejszy . 5 złr.

Rękawiczki z najcieńszej miękkiej materji wełnianej.
1 para męskich . . . . . 50 ct. i 1 złr.
1 „ „ z podszewką . . 1 złr. i 2 złr.
1 „ dla dam i dziewcząt . . 50 ct.
1 „ „ „ „ z podszewką 1 złr.

Rękawiczki jelonkowe.
1 para dziecinnych . . . . 50 ct.
1 „ damskich lub dziecinnych . 1 złr.
1 „ damskich i dla dziewczynek z mankietami . . . 2 złr.
1 „ męskich . . . . . 1 złr. i 2 złr.
1 „ futrem wyłożonych, takzwanych kuczerskich rękawiczek . 2 złr.

Obszycie do obuwia zasługujące na największe zalecenie, dla zabezpieczenia nóg od zimna, uwalniają również od noszenia ciężkiego obuwia.
1 para męskich, damskich lub dziecięcych . 50 ct.

Niech będzie światło!

Nowe ulepszone lampy naftowe z przyrządem zabezpieczającym, zupełnie bezwonne, według najpiękniejszych modelów z wystawy wiedeńskiej, w pierwszym gatunku otrzymać można tylko w niżej podpisanym składzie fabrycznym. Lampy do studjów, pracy i pokojowe, zaopatrzone są w taki przyrząd, iż na 24 godziny palenia spotrzebowują tylko za 2½ centa palnego materjału.
1 lampa kuchenna . . . . 50 ct.
1 „ wisząca lub ścienna . . 1 złr. i 2 złr.
1 „ pokojowa . . . . 50 ct.
pięknej formy . . . 1 złr. i 2 złr.
1 „ gabinetowa . . . . 1 złr. i 2 złr.
1 „ salonowa szczególnie piękna 5 złr.
1 „ wisząca do przedpokoju lub warstatu . . . 50 ct., 1 i 2 złr.
1 „ salonowa wisząca piękna . 5 złr.
takaż sama, elegancka o 1, 2, 5 złr. drożej.

Pędem strzały tam!

Najprzyjemniejszą rozrywką w zimie jest ślizganie się na łyżwach, ale do tego niezbędne są dobre i odpowiednie łyżwy.

Wszystkie łyżwy zaopatrzone są w nowy amerykański przyrząd zabezpieczający.
1 para dla dzieci . . . . . 1 złr.
1 „ „ dam lub panienek . . . 2 „
1 „ bardzo eleganckich prawdziwych angielskich . . . . 5 „
1 „ dla mężczyzn . . . . 2 „
1 „ najlepszych . . . . . 5 „

Bazar Guldenowy, Wiedeń, Praterstrasse 66.

JUŻ WYSZEDŁ

Pierwszy ilustrowany

KALENDARZ RODZIN POLSKICH

na rok 1874

i zawiera:

1) Kalendarz astronomiczny i świąteczny łaciński, ruski i żydowski, z oznaczeniem zachodu i wschodu tak słońca jak i księżyca, z przepowiedniami stanu powietrza na każdy dzień i według kalendarza stuletniego.

2) Obok każdego miesiąca znajduje się ćwiartka rubrykowanego papieru na prowadzenie całomiesięcznego rachunku z dochodów i rozchodów.

3) Część gospodarcza, popularnie napisana, obejmuje półtora arkusza ścisłego druku. Znajdują się przy niej także treściwe rady do użytku w każdym domu.

4) Część informacyjna zawiera: przepisy pocztowe ze wszystkiemi taryfami; **rozkład jazdy na wszystkich kolejach galicyjskich wraz z cenami z każdej stacji;** przepisy telegrafu wraz z taryfami należytości za depesze; taryfę jazdy fiakrów we Lwowie; taryfę stemplową, kombinacyjną; jarmarki w Galicji i nakoniec rozprawę popularną o asekuracjach na życie.

5) Część literacka **z dwunastoma humorystycznemi ilustracjami,** zawiera: *Poemat o Saturnie,* panującym w tym roku planecie; kalendarz proroczy; przypowieści Rabbi-Ben-Osy, aforyzmy, intermezza i następujące fejletony: a) Monolog galicjanina *Co mi tam!* b) *Złoty psalm Rabina Olle Wille;* c) *List pasterski* Ultramontanusa; d) *Tęsknota do kraju niebieskich migdałów:* e) *Z wilczego brewiarza;* f) *Do młodzieży tombakowej;* g) *Realistka;* h) *Projekt do nowego egipskiego sennika;* i) *Spotkanie;* k) *Dobre rady podśmietania;* l) *Rozpamiętywania adwentowe starego kawalera;* m) *Wyjątki z nowego słownika konwersacyjnego.* Wszystkie te prace są pióra **Chochlika.**

Następują: Powieść Jana Lama: *Polskie szczęście;* dwie powiastki Kalasantego Czopa: *Jak się mój wujaszek ożenił* i *Historja Lola na wystawie wiedeńskiej;* a kończy się część literacka *Historją o głupim Michlu.*

W ogłoszeniach znajdują się wszystkie większe firmy lwowskie.

Cały kalendarz obejmuje **19** arkuszy druku ścisłego.

Cena jednego egzemplarza tylko 50 cnt. w. a. 2406 12—?

Osobom biorącym tuzinami odstępuje się stosowny rabat.

Nabyć można we wszystkich księgarniach i główniejszych handlach. Główny skład *w Drukarni Dziennika Polskiego l. 52 na dole* i w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.